Administracja ... Zwirk
Redaktor ... od godziny ... do ... po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem ... numerów w administracji Echa ... zł. 10 gr. Odnoszenie do domów ... Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 20 gr. miesięcznie 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. Łódź wtorek 8 grudnia 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., sprzed. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń siedzibnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 6 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Jacht „Sister Ann" czeka pod parą...

Król nie powziął jeszcze decyzji.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE P. SIMPSON.

LONDYN, 8.12 — Książę i księżna Yorku, którzy spędzili koniec tygodnia w Windsor powrócili wczoraj do Londynu. Odwiedził ich książę Kentu.

TŁUM I POLICJA.

LONDYN, 8.12 — Po rozmowie z ministrem dominiów Malcolmem Macdonaldem, którego wizyta trwała 10 minut, premier Baldwin przyjął syndyka księstwa Kornwalii — Monckton, który spędził ubiegłą noc w rezydencji królewskiej w Fort Belvedere. Narada, rozpoczęta o g. 10.15 trwała jeszcze w południe.

W międzyczasie na trotuarach, Downing Street i Unity Hall gromadziły się masy publiczności, które policja usiłowała perswazjami skłonić do rozejścia.

JAK POWSTAŁ KONFLIKT?

LONDYN, 8.12 — Jak twierdzą wtajemniczeni konflikt między królem a arcybiskupem anglikańskiego kościoła Canterbury wybuchł nietyle z powodu pani Simpson, ile wskutek wstrzymywania się Edwarda VIII od oficjalnych uroczystości kościelnych. Ponieważ oficjalną głową kościoła anglikańskiego od czasów Henryka VIII jest król angielski, żądanie arcybiskupa było z punktu widzenia tradycji uzasadnione.

Kiedy perswazje nie pomagały, arcybiskup uderzył w króla za pośrednictwem biskupa anglikańskiego Bradfordu i przy tej sposobności poruszył też sprawę pani Simpson. Lawina ruszyła z miejsca i nie dała się już zatrzymać.

LONDYN, 8.12 — Agencja Reutera donosi:

Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin, odpowiadając na zapytanie Attlee, premier Baldwin oświadczył:

Czuję się szczęśliwym, mając okazję złożenia innej deklaracji o sytuacji. Przy rozważeniu całokształtu sprawy było i pozostało gorącym pragnieniem rządu dania królowi jak najszerszej możliwości rozważenia decyzji, która dotyczy równie bezpośrednio jego przyszłego szczęścia, jak i interesów wszystkich jego poddanych. Jednocześnie rząd Wielkiej Brytanii nie może nie zdawać sobie sprawy, iż dalsze przedłużanie obecnego stanu niepewności pociągnęłoby za sobą ryzyko narażenia na poważny uszczerbek interesów narodowych i imperialnych i w rzeczywistości nikt silniej, niż rząd nie kładzie nacisku na tę stronę sytuacji. Zważywszy na pewne oświadczenia, dotyczące stosunków między królem a rządem, muszę dodać, że poza zagadnieniem małżeństwa morganatycznego żadne rady nie były udzielane przez rząd królowi, z którym wszystkie moje rozmowy miały charakter ściśle osobisty i informacyjny. Zagadnienia te nie były podniesione przez rząd, lecz przez samego króla, który w rozmowie ze mną, odbytej przed kilku tygodniami, poinformował mnie o swym zamiarze zaślubienia p. Simpson, z chwilą gdy odzyska ona wolność. Sprawa ta więc już od pewnego czasu zajmowała umysł króla i niezwłocznie, gdy tylko król poweźmie decyzją co do drogi, jaką zamierza obrać — powiadomi on o tym niewątpliwie swe rządy w tym kraju i w dominjach. Rzeczą tych rządów wówczas będzie zadecydowanie, jaką radę będą poczytywały za swój obowiązek przedstawić królowi, w świetle jego decyzji. Nie mogę zakończyć tej deklaracji nie dając wyrazu temu, co odczuwa cała izba, to znaczy naszej głębokiej i pełnej szacunku dla króla sympatii.

BALDWIN NIE CHCE IMPROWIZOWAĆ.

Odpowiadając na ponowne zapytanie Attlee, który stwierdza, że izba i cały kraj pragną żywo uzyskać jak najrychlej dokładne informacje, bez których dyskusja nad całym zagadnieniem jest rzeczą niemożliwą. Baldwin oświadcza: „będę się czuł nader szczęśliwym, mogąc dać we właściwej chwili dokładne informacje, których będę w możności udzielić, lecz spodziewam się, że izba uzna, iż w chwili, gdy sytuacja jest tak poważna i gdy król rozpatruje jeszcze te sprawy i nie powziął dotychczas decyzji, — miałbym jak największe trudności przy odpowiadaniu na pytania dodatkowe, tym bardziej, że odpowiedzi, jakichbym udzielił, musiałyby być improwizowane".

Po wyjaśnieniach premiera, Churchill powtarza swe pytanie, postawione w ostatnich dniach w izbie gmin. Baldwin oświadcza na to: „muszę stwierdzić, że w tej chwili udzielenie odpowiedzi jest niemożliwe. Nie wiem jeszcze i nie mogę wiedzieć co król może postanowić lub jak zechce postanowić. Podejmowanie rozważań hipotetycznych jest dla mnie rzeczą całkowicie niemożliwą".

OBLĘŻONA P. SIMPSON.

PARYŻ, 8.12 — Willa Louvies w Cannes, gdzie przebywa p. Simpson, otoczona jest strażą detektywów miejscowej policji francuskiej, której do pomocy przysłano specjalny oddział detektywów z Paryża, jak również ludzi ze Scotland Yardu. Detektywi ci bronią głównie willi przed natarczywością dziennikarzy. Przeszło 60 reporterów i fotoreporterów, z których wielu przybyło specjalnymi samolotami do Cannes, czuwa dzień i noc w pobliżu willi, by zdobyć jakieś szczegóły, dotyczące p. Simpson. Właściciel willi p. Rogers oświadczył dziennikarzom, iż p. Simpson nie zamierza nikogo przyjąć, gdyż jest zmęczona i niedysponowana i potrzebuje odpoczynku. P. Rogers zaznaczył, że jakkolwiek nie może określić, jak długo jego gość zamierza pozostać w Louvies, wyraził jednak przypuszczenie, iż prawdopodobnie p. Simpson zabawi w Cannes jeszcze około 4 dni. Krążą pogłoski, iż p. Simpson oczekuje na przybycie króla Edwarda i razem z nim ewentualnie sama, uda się na dłuższą przejażdżkę po Morzu Śródziemnym na yachcie „Sister Ann", należącym do bogatej Angielki p. Fellows, przyjaciółki p. Simpson „Sister Ann" od kilku dni oczekuje pod parą w porcie Monaco.

DZIŚ POSIEDZENIE LABOUR PARTY.

LONDYN, 8.12 — Labour Party zbierze się dziś dn. 8 bm. z rana, aby rozważyć położenie, wywołane przez kryzys konstytucyjny.

WIĘC KIEDY?

LONDYN, 8.12 — Żadne posunięcia które by wskazywały na wyraźną likwidację kryzysu konstytucyjnego wczoraj nie nastąpiły. Król Edward nie przybył do Londynu i w dalszym ciągu przebywa w Fort Belvedere. Jedyną godną zanotowania konferencją była narada syndyka księstwa Kornawii Monctona na Downing Street w której uczestniczył również administrator finansów księstwa Kornwalii sir Edward Peacock. Konferencja ta dotyczyć miała spraw majątkowych króla Edwarda na wypadek ewentualnej abdykacji.

DEKLARACJA.

LONDYN, 8.12 — P. Simpson złożyła w Cannes na ręce towarzyszącego jej lorda przybocznego króla Edwarda 8-go lorda Brownlow, podpisane przez nią oświadczenie następującej treści:

„W ciągu ostatnich tygodni p. Simpson niezmiennie pragnęła zapobiec jakiejkolwiek akcji lub propozycji, mogącej narazić na szwank lub zaszkodzić Jego Królewskiej Mości względnie tronowi. Stanowisko jej pozostaje dziś niezmienione, o ile tego rodzaju krok rozwiązałby zagadnienie, gotowa jest wycofać się natychmiast z sytuacji, która okazała się zarówno nieszczęśliwa, jak i nie do utrzymania".

Powyższa deklaracja p. Simpson wywołała w kołach miarodajnych Londynu niezwykłe wrażenie. Uważa się za możliwe, że zajęcie przez p. Simpson tego rodzaju stanowiska doprowadzić może do pomyślnej likwidacji całego kryzysu.

Krótki wypoczynek najlepszym lekarstwem.

Papież wraca do zdrowia.

CITTA DEL VATICANO, 8.12 — „Osservatore Romano" donosi: krótki wypoczynek na który zgodził się papież na skutek usilnych nalegań lekarzy oraz przerwa w ciężkiej pracy, przyniosły papieżowi poprawę. Ogólne warunki zdrowia papieża stale się polepszają. Z Rzymu i ze wszystkich stron świata nadeszło do Watykanu mnóstwo dowodów, świadczących o szczególnym oddaniu dla papieża, oraz zawierających synowskie życzenia powrotu do zdrowia.

Świadectwom tym towarzyszą zapewnienia o gorących modłach, wznoszonych do Boga za zdrowie Ojca Świętego.

WTOREK — NORMALNY DZIEŃ PRACY

RZYM, 8.12 — Dzienniki informują, że papież spędził noc z niedzieli na poniedziałek spokojnie a lekarz prof. Milani stwierdził wczoraj rano poprawę. Papież w rozmowie z prof. Milani wyraził chęć natychmiastowego opuszczenia łóżka, ale lekarz stanowczo się temu sprzeciwił, wychodząc z założenia, że poważny odpoczynek jest niezbędny dla wyzdrowienia Ojca św. Ojciec św. nosi się z zamiarem opuszczenia łóżka we wtorek. W związku z tym odmówił wczoraj podpisu pod niektórymi dokumentami licząc na to, że będzie je mógł podpisać jutro w toku normalnego dnia pracy. Po wizycie lekarza odwiedził papieża sekretarz stanu kardynał Pacelli, który odbył z papieżem dłuższą rozmowę, poświęconą sprawom bieżącym Do Watykanu wciąż zgłaszają się różne osobistości, informujące się o stan zdrowia papieża.

Z Mediolanu przybył bratanek papieża hr. Franco Ratti, który nie został jednak dopuszczony do łoża chorego.

Dziś decydujący atak powstańców.

Bitwa samolotów nad Madrytem.

UCIECZKI MILICJANTÓW Z FRONTU.

MADRYT, 8.12 — Artyleria rządowa, jak donosi Havas, nie przestaje bombardować okopów powstańczych oraz oddziałów wojska koncentrujących się na tyłach. W akcji bardzo skuteczny udział brało lotnictwo. Sztab generalny wojsk rządowych został zawiodomiony o pewnych ruchach wojsk powstańczych w okolicy Carabanchel i Brunete oraz Villaviciosa i Oson. Wojska powstańcze od kilku dni otrzymują posiłki i materiał wojenny.

„SUBORDYNOWANA" MILICJA.

WALENCJA, 8.12 — Minister handlu i przemysłu J. Peiro w przemówieniu publicznym napiętnował brak dyscypliny w nowo - uformowanych oddziałach milicji. Niedawno zdarzył się fakt, że batalion milicji, wysłany z Walencji na front do Kartageny, powrócił samowolnie tego samego dnia do Walencji, podając, jako powód, brak pomieszczenia w pierwszorzędnych hotelach.

BITWA POWIETRZNA.

TALAVERA, 8.12 — Korespondent Havasa donosi, iż dzień wczorajszy minął stosunkowo spokojnie, pomimo ożywionego ognia artyleryjskiego i strzelaniny, która ograniczała się do dzielnicy uniwersyteckiej, Teruanu i Los Vittorios. Samoloty powstańcze dwukrotnie bombardowały dzielnicę Cuatro Caminos. Samoloty rządowe wzięły udział w bitwie powietrznej ponad Madrytem. Dwa z pośród nich zostały strącone.

SPOKÓJ.

BAJONNA, 8.12 — Z Bilbao donoszą: naczelna rada obrony wyłoniona przez rząd baskijski, stwierdza, że po zajadłych walkach, jakie toczyły się w zeszłym tygodniu, wczoraj na froncie baskijskim panował spokój. Powstańcy ostrzeliwali ogniem artyleryjskim Elorio i Elguete. Na odcinku Orduna, Aurion i Respaldiza stwierdzono ruchy straży tylnych wojsk powstańczych.

BEZ ZMIAN.

MADRYT, 8.12 — Rada obrony Madrytu wydała następujący komunikat: na froncie madryckim nie zaszły żadne zmiany. W odcinku Villaverde dokonały wojska rządowe korzystnego dla siebie wyrównania linij. Ponowna próba bombardowania miasta przez 14 wielkich samolotów niemieckich została udaremniona przez lotnictwo rządowe. Trzy samoloty bombardujące „Heinkel": zostały zestrzelone.

EDEN O OCHOTNIKACH.

LONDYN, 8.12 — Wczoraj po południu w izbie gmin padło kilka zapytań w sprawie przybycia do Hiszpanii ochotników niemieckich. Mnister Eden odpowiedział: według wiadomości, które posiada m. s. z. wylądowało w Kadyksie 5.000 Niemców. Jednocześnie minister ma informacje, że znaczna ilość Włochów znajduje się w służbie wojskowej na wyspie Majorce, natomiast znaczny kontyngent Rosjan i innych cudzoziemców znajduje się w szeregach armii rządowej w Madrycie. Jak to już nieraz mówiłem, rząd brytyjski zupełnie wyraźnie nie pochwala udziału ochotników cudzoziemskich w wojnie hiszpańskiej. Na moje życzenie przewodniczący komitetu nadzoru nad nieinterwencją lord Plymouth na posiedzeniu komitetu w piątek dnia 4 b. m. odczytał deklarację, podkreślającą obawy, które żywi rząd j. k. m. z tego powodu i zwrócił się do komitetu o porozumienie się co do zarządzeń, któreby położyć mogły kres udziałowi tych ochotników. W rezultacie podkomisja opracowała projekt, który był przedmiotem obrad komitetu.

KOMUNIKAT ROZGŁOŚNI POWSTAŃCZEJ.

SEWILLA, 8.12 — Komunikat rozgłośni powstańczej z godz. 13.30 donosi: po kontrataku wojsk powstańczych na odcinkach Villa Carcayo — Espinosa — Los Monteros — Villa Real — Orduna powrócił spokój. W Asturii przeciwnik stracił 2000 zabitych. Na froncie kantabryjskim przeciwnik poniósł straty większe niż kiedykolwiek na tym odcinku. W rejonie Eskurial — Guadarrama — Samosiera niektóre posterunki przeciwnik opuścił wskutek mrozów. Na froncie południowym w Aragonii lekkie potyczki, które nie spowodowały zmian w położeniu.

DECYDUJĄCY ATAK.

MADRYT, 8.12 — Panujący wczoraj na całym froncie pod Madrytem spokój daje podstawy do przypuszczeń, że dziś 8 b. m. powstańcy rozpoczną atak decydujący. Wojska republikańskie przygotowują się do oporu. Jak się zdaje, atak rozpocznie się na odcinkach Pozuelo de Alarcon i Humera. Ubiegłej nocy toczyły się tam drobne potyczki.

Przed świętami plenarne posiedzenie Senatu.

Projekt ustawy o służbie w samorządzie

tematem obrad komisji senackiej.

WARSZAWA, 8,12 — W nadchodzącą środę 9 bm. rozpoczynają się prace komisyj ciał ustawodawczych. Dnia tego obradować będzie pod przewodnictwem wicemarszałka Podoskiego sejmowa komisja prawnicza. Na posiedzeniu tym rozpatrywany będzie m. in. rządowy projekt ustawy o przenoszeniu książek hipotecznych z archiwum hipotecznego sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego. Projekt ten referować będzie poseł Kroebl. Rozpatrywany będzie również projekt ustawy o zamianie niektórych nieruchomości państwowych.

Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie komisji samorządowej Senatu dla rozpatrzenia projektu ustawy o służbie w samorządzie terytorialnym. Sprawozdawcą tego projektu jest sen. Śliwiński.

Posiedzenie komisji rolnej Sejmu zostało wyznaczone na dzień 10 grudnia dla wysłuchania sprawozdania posła Wanke o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta RP. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępienie chwastów i szkodników roślin.

Posiedzenie komisji administracyjno-samorządowej sejmu odbędzie się 11 grudnia w piątek. Na posiedzeniu tym odbędzie się debata nad rządowym projektem ustawy o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych policji państwowej, odbywających służbę w charakterze pracowników kontraktowych.

Komisja budżetowa rozpoczyna swe prace 11 grudnia. Na posiedzeniu tym komisja rozpatrzy 5 projektów ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1936-37.

Jeszcze przed świętami komisja budżetowa przystąpić ma do prac nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38. W tym wypadku komisja budżetowa załatwiłaby kilka budżetów, po czym odroczyłaby obrady, które wznowione by zostały, jak co roku, po Trzech Królach.

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych sejmu odbędzie się w piątek 11 bm.

Przed świętami spodziewać się należy plenarnego posiedzenia Senatu, na którym w myśl zapowiedzi marszałka Prystora odbyłaby się dyskusja nad expose. premiera i p. wicepremiera. Prawdopodobnie również przed świętami Senat przystąpi do pracy nad rządowymi projektami ustaw, które niezadługo zostaną uchwalone przez Sejm.

Kto dostanie Wielką Honorową Nagrodę Sportową?

Najwięcej szans ma Jędrzejowska.

WARSZAWA, 8.12 — Na posiedzeniu komisji sportowej Polskiego Związku Lekkoatletycznego zastanawiano się nad sprawą kandydatury do wielkiej honorowej nagrody sportowej za rok bieżący. Komisja sportowa, która niedawno przyznała nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku bież. zawodnikowi Noji, doszła do przekonania, że żaden z wielkich lekkoatletów nie osiągnął w roku bież. rezultatów kwalifikujących go do zdobycia najwyższej nagrody.

Wobec tego PZLA postanowił popierać kandydaturę tenisistki Jadwigi Jędrzejowskiej, postawioną przez Związek Tenisowy. Kandydatura ma wszelkie szanse przejścia.

PIĘKNE MODELE NAJLEPSZYCH PLATERÓW
B-cia YENNEBERG
WARSZAWA
Do nabycia w pierwszorzęd. magazynach

Dwa razy daje, kto szybko daje!
Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych
Konto PKO Nr. 70.7
Pomoc Zimo

Kino-Teatr MIRAŻ 11 Listopada 16 Dziś pocz. o 12

Dziś i dni następnych! Jadwiga Smosarska w arcyzabawnej komedii polskiej p. t. Jadzia

Kino-Teatr METRO Przejazd 2. Pocz. o 12

Dziś i dni następnych SYLVIA SIDNEY W przepięknej kolorowej rewelacji filmowej p. t. „W cieniu samotnej sosny" Passepartouts i bilety ulgowe nieważne.

Kino-Teatr ADRIA Główna 1. Pocz. o 1

Bez wyboru prezydium...
Oficjalne zwołanie Rady Miejskiej.
na pierwsze posiedzenie.

ŁÓDŹ, dni. 8. 12 — W dniu wczorajszym prezydent m. Łodzi p. Mikołaj Godlewski rozesłał do wszystkich nowowybranych radnych miejskich zawiadomienia o pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Posiedzenie to wyznaczone zostało na czwartek dn. 17. bm na godz. 19.30 przy czym porządek dzienny tegoż posiedzenia zawiera 3 punkty: 1) zagajenie, 2) ustalenie liczby vice-prezydentów miasta, 3) ustalenie wysokości poborów członków Zarządu Miejskiego.

W ślad za tym posiedzeniem, według obowiązującej ustawy winno odbyć się w niedługim czasie następne posiedzenie t. zw. wyborcze. Termin tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony należy jednak przypuszczać, iż odbędzie się ono po feriach świątecznych.

Wraz z zawiadomieniami, o którym wspomnieliśmy już na wstępie, Zarząd Miejski rozesłał do wszystkich radnych pismo, które brzmi następująco:

— „Do Pana Radnego.... W związku z uprawnieniem się odbytych w dniu 27 września 1936 roku wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi został Pan radnym miejskim.

W załączeniu przesyłam Panu:

1) Legitymację, która stanowić będzie jednocześnie kartę wstępu na posiedzenie Rady Miejskiej i którą zechce Pan okazywać funkcjonariuszom miejskim przy wejściu na salę obrad;

2) kwestionariusz z prośbą o wypełnienie go dla celów ewidencyjnych i nadesłanie z powrotem pod adresem Zarządu Miejskiego — Wydział Prezydialny.

3) wykaz przepisów prawnych, traktujących o ustroju samorządu terytorialnego a dotyczących miast;

4) wykaz wydziałów, urzędów i przedsiębiorstw miejskich, wykaz naczelników, wydziałów, urzędów i przedsiębiorstw, oraz wykaz kierowników oddziałów i instytucyj Zarządu Miejskiego w Łodzi;

5) regulamin obrad Rady Miejskiej i Komisyj Radzieckich.

Jednocześnie zawiadamiam iż przysługuje Panu jako radnemu miejskiemu prawo otrzymania bezpłatnego rocznego biletu wolnej jazdy, tramwajami miejskimi. Po odbiór biletu proszę wrócić się bezpośrednio do dyrekcji KEŁ ul. Tramwajowa 6 w godzinach 9-15 wraz z fotografią rozmiarów 5-7 cm.

Pod powyższym pismem widnieje podpis: Tymczasowy Prezydent Miasta — Mikołaj Godlewski.

Załączony przy piśmie kwestionariusz ewidencyjny zawiera szereg ciekawych rubryk, to też podajemy je w całości: nazwisko, imię, imię ojca, imię matki, nazwisko panieńskie matki, data urodzenia, miejsce urodzenia, stan cywilny, ilość dzieci, narodowość, wyznanie, wykształcenie, tytuł naukowy, stosunek do wojskowości, zawód, stanowisko w zawodzie, firma lub instytucja w której pracuje i Nr. telefonu miejsca pracy, adres zamieszkania i telefon, przynależność partyjno-polityczna, działalność niepodległościowa w okresie przed 11 listopada 1918 r. praca samorządowa lub państwowa.

Załączone przepisy prawne stanowią komplet przepisów dotyczących miast Jest to wyciąg z obowiązującej ustawy o samorządzie terytorialnym. Wyciąg ten stanowi poważne ułatwienie dla wszystkich nowoobranych radnych, którzy z racji swego wyboru muszą zapoznać się dokładnie z ustawą samorządową.

Wszystkie za tym formalności wstępne zostały załatwione Rada Miejska jest już zatwierdzona i zwołana.

ZDARZENIA I WYPADKI

— Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął wczoraj wiceprezesa Czarnockiego z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, który w imieniu towarzystwa złożył na ręcę prezesa Rady Ministrów czek na sumę 10 tysięcy złotych na F. O. N.

— Prezes Rady Ministrów złożył wizytę J. E. kardynałowi Kakowskiemu.

W listopadzie wkłady oszczędnościowe w PKO jak również liczba oszczędzających wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 5.193,349 zł. a liczba książeczek oszczędnościowych o 46.515. osiągając na dzień 30 listopada rb. ogólną ilość 2.257.659 czynnych książeczek

— Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet na który przybyło kilkaset delegatek z całej R. P.

Rada Przyboczna przestała istnieć
Przebieg ostatniego posiedzenia.

Łódź, 8.12. —

(f.) Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Przybocznej przy Tymczasowym Prezydencie m. Łodzi.

O godz. 8-ej prezydent Godlewski w obecności przedstawiciela urzędu wojewódzkiego zagaił posiedzenie stwierdzając, iż jest to 17 kolejne zebranie się Rady Przybocznej. Obecnych na posiedzeniu było 16 członków Rady Przybocznej, nieobecnych 6, w tym 5 usprawiedliwionych.

Następnie w sprawie porządku dziennego prezydent Godlewski proponuje przesunięcie punktu „Sprawozdanie z działalności Rady Przybocznej" na ostatni punkt porządku obrad.

Po przyjęciu tej zmiany, odczytane zostały komunikaty. Na wstępie Rada Przyboczna została zawiadomiona, iż wojewoda łódzki Al. Hauke - Nowak odrzucił zgłoszone protesty przeciwko wyborom do Rady Miejskiej, dzięki czemu wybory automatycznie zostały zatwierdzone i że w konsekwencji **posiedzenie Rady Przybocznej jest ostatnie.**

Po odczytaniu komnikatów radny Waszkiewicz odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wykonania budżetu Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1935/36 oraz bilansu Zarządu Miejskiego na dzień 1 kwietnia 1936 r.

W sprawozdaniu tym Komisja Rewizyjna stwierdziła, że stan majątkowy Z. M. w Łodzi na dzień 1 kwietnia 1936 r. zamyka się po stronie aktywów i passywów sumą złotych 190.535.351,68, przyczym czysty majątek wynosi zł. 114.858.596,10. Dalej komisją rewizyjna przeprowadziła analizę działalności Zarządu Miejskiego.

Po dyskusji sprawozdanie Komisji Rewizyjnej zostało jednogłośnie przyjęte do wiadomości.

Następnie prezydent Godlewski złożył sprawozdanie z działalności Rady Przybocznej za czas od dnia 30 września 1935 r. do dnia 7 grudnia 1936 r.

Ze sprawozdania tego wynikało, że skład Rady z ilości 24 osób zmniejszył się o dwóch członków, bowiem p. J. Pogonowski mandatu nie przyjął, zaś w dn. 10 września r. b. ustąpił p. A. Biłyk wobec mianowania go wojewodą tarnopolskim. W okresie sprawozdawczym Rada odbyła 18 posiedzeń, w tym jedno specjalne W końcu prezydent Godlewski stwierdził, że tak cała Rada jak i poszczególni członkowie spełnili obowiązek na nich nałożony należycie i że w działalności swej kierowali się wyłącznie dla dobra miasta. Kończąc prezydent Godlewski podziękował Radzie w imieniu swoim oraz swego poprzednika inż. Glazka i wszystkich członków Tymczasowego Prezydium za współpracę, życząc wszystkim radnym dalszej owocnej pracy na wszystkich odcinkach ich działalności.

Na tym posiedzenie zakończono.

Gmach giełdy w gruzach.
Dotąd wydobyto 21 robotników

PRAGA, 8.12 — Wczoraj wieczorem zawaliła się część nowobudującego się żelbetonowego gmachu giełdy. Z gruzów wydobyto dotychczas 21 robotników, z tego 11 ciężko rannych, Nie wiadomo, ile jeszcze ofiar znajduje się pod gruzami.

BERLIN, 8.12 — W jednej z dzielnic północnych Berlina na terenach wielkich składów drzewnych i tartaku wybuchł w poniedziałek gwałtowny pożar. Silne oddziały straży ogniowej walczyły z ogniem przez szereg godzin. Dwóch strażaków i jeden robotnik fabryczny odnieśli poważne rany i poparzenia. Mimo wytężonej akcji ratunkowej, płomienie ogarnęły zabudowania długości 60 metrów. niszcząc wiele cennych materiałów, Wysokości strat na razie nie ustalono.

Piękna walka olimpijczyka
Berlin — Łódź 13:11.

Łódź, dnia 8 grudnia.

W dniu wczorajszym w sali Teatru Popularnego rozegrany został przy wypełnionej widowni mecz zapaśniczy reprezentacyjnych drużyn Berlina i Łodzi.

Po łatwym zwycięstwie w stosunku 18:3 Berlina nad zespołem Pabianic, zasilonym zawodnikami łódzkimi, liczono się z równie łatwym zwycięstwem gości nad reprezentacją Łodzi.

Tymczasem Niemcy wykazali zmęczenie a łodzianie walczyli niezwykle ambitnie. To też, jakkolwiek zwycięstwo Berlina nie uległo wątpliwości, wyraziło się ono skromnym stosunkiem 13:11 punktów.

Tylko w jednej walce łodzianin powalony został na łopatki. Wszystkie pozostałe decyzje były punktowane.

Goście zaimponowali spokojem i dobrą kondycją. Walczyli czysto, czego nie można powiedzieć o wszystkich zawodnikach łódzkich.

Z zapaśników Berlina klasę dla siebie stanowi wicemistrz olimpiady Schweikert. W drużynie łódzkiej najlepiej wypadli Hinz i Pawlicki.

Zawody rozpoczęły się przemówieniem powitalnym, które wygłosił prezes ŁOZA, rejent Rżewski. Ze strony gości odpowiedział kierownik zespołu Altman.

Przebieg walk był następujący:

w wadze piórkowej Pawlicki (Ł) pokonał na punkty 3:1 Grochowa.

w wadze piórkowej Larisch odniósł identyczne zwycięstwo nad Kuleszą.

w lekkiej Gildemeister (B) z trudem pokonał na punkty 2:1 Kawała W. Jakubowski otrzymał zwycięstwo 3:0 walkoverem wobec niedopuszczenia jego przeciwnika Gregera przez lekarza z powodu kontuzji kolana.

w wadze półciężkiej, przepięknie walczący Schweikert, położył w ciągu 11 minut Ślickowskiego. W ciężkiej Moser (B) pokonał na punkty 3:1 Dąbrowskiego.

Na macie sędziował p. Ziółkowski z Warszawy. Punktowymi byli pp. Altman z Berlina i Thume z Łodzi.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Drzemka w restauracji
zakończona kradzieżą portmonetki.

Łódź, dnia 8 grudnia. —

— Ignacy Gawroński zamieszkały przy ul. Dowborczyków 9-11 będąc w restauracji Sobieraskiego przy ul. Nawrot róg ul. Dowborczyków, zdrzemnął się przy stoliku, jako że i pora była po temu odpowiednia a mianowicie godzina 23.

Po obudzeniu się Gawroński stwierdził że nie posiada swej portmonetki z gotówką około 10 zł. oraz obrączki złotej wartości około 30 zł.

O przykrym przebudzeniu poszkodowany zawiadomił 8 komisariat policji. Dochodzenie w toku.

— Do sklepu galanteryjnego przy Bałuckim Rynku Nr. 2 zakradli się nieznani złodzieje, podnosząc zaluzję i wybijając szybę w oknie wystawowym. Właściciel sklepu Wacław Zwierzchowski stwierdził, iż sprawcy włamania skradli drobiazgi galanteryjne z wystawy na ogólną wartość zł 20. Spłoszeni przez przechodniów nie zdążyli dostać się do sklepu i poczynić większych szkód. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

Drobne opady.

ŁÓDŹ, 8.12 — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno z drobnymi opadami. Temperatura w pobliżu 0 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Fatalna naprawa rynny.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, dnia 8 grudnia.

— W bramie przy ul. Zgierskiej 9 dokonała zamachu samobójczego przez wypicie jodyny 30-letnia Główczyńska Zofia bez stałego miejsca zamieszkania.

— Podobnego środka w celu samobójczym użył 16-letni Pawlak Eugeniusz zamieszkały przy ul. Wróbla 6. Przyczyna zamachu młodocianego samobójcy były niesnaski rodzinne. Chłopca umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni.

— Rozprawa na noże rozegrała się na posesji przy ulicy Staszica 53, W bójce tej pokaleczeni zostali 33-letni Stanisław Sójka, zamieszkały przy ul. Staszica 55 i 29-letni Kazimierz Opielak (ul. Pomorska 19) Wezwany lekarz pogotowia miejskiego udzielił pomocy poszkodowanym i umieścił ich w domu.

— 37-letni Antoni Chojnacki zamieszkały przy ul. Niskiej 45 naprawiał rynnę deszczową i spadł z drabiny, doznając poważnego uszkodzenia kręgosłupa i złamania lewej nogi. Karetką pogotowia Chojnacki przewieziony został do szpitala św. Józefa, Stan poszkodowanego bardzo ciężki.

2000 złotych grzywny
za przywłaszczenie składek ubezpieczeniowych robotników

ŁÓDŹ, 8.12 — Wczoraj odpowiadali przed sądem starościńskim właściciel firmy Lipiński przy ulicy Orzeszkowej 23-25 — Paweł Lipiński oraz kierownik tej firmy Pinkus Złotowski, oskarżeni o przywłaszczenie sobie około 5000 złotych z tytułu składek ubezpieczeniowych, potrąconych robotnikom na rzecz Ubezpieczalni Społecznej.

Sąd starościński skazał Pawła Lipińskiego na 2000 zł. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu, zaś Złotowskiego na 500 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

Przed sądem starościńskim odpowiadał w dniu wczorajszym 43-letni Stanisław Śliwański, zam. przy ul. Granicznej 5, oskarżony o wyrób i sprzedaż różnych specyfików bez zezwolenia władz oraz o bezprawne podszywanie się pod tytuł lekarza.

Sąd skazał Śliwańskiego na 500 złotych grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

DESZCZ KAR
za zatrzymywanie zarobków.

ŁÓDŹ, 8.12 — Referat karny Inspektoratu Pracy rozpoznawał szereg spraw firm z tytułu wykroczeń przeciwko ustawodawstwu pracy, jak niehonorowanie umowy zbiorowej, samowolne zatrzymywanie zarobków robotniczych oraz obniżanie tychże oraz przekraczanie ustalonego czasu pracy i td.,

Między innymi przedsiębiorca ciesielski Władysław Skibiński (Wspólna 3) za zatrzymywanie zarobków skazany został na 300 zł. grzywny.

Szlama Rotenberg, przedsiębiorca handlowy za przedłużenie czasu pracy i zatrzymywanie zarobków skazany został na 200 zł. grzywny.

Ponadto 15 innych przedsiębiorców za podobne wykroczenia skazanych zostało na kary grzywny od 30 do 50 złotych.

Wzrost kosztów utrzymania
o 0,28 proc.

(a) Pod przewodnictwem naczelnika wydz. samorząd. p. Jellinka odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie komisji w sprawie ustalenia wysokości kosztów utrzymania rodziny pracowniczej składającej się z 4-ga osób.

Komisja po zbadaniu przedłożonych materiałów statystycznych ustaliła, że w listopadzie rb. **w porównaniu z październikiem rb. koszty utrzymania rodziny pracowniczej z 4-ch osób wzrosły nieznacznie o 0.28 proc.**

NA OKRES ŚWIĄTECZNY poleca materiały w dużym wyborze „MANUFAKTURA RUDZKA" Ruda Pabjanicka (Marysin), ul. Staszica róg Piłsudskiego.

TYLKO DO 15 bm. bezpłatne dobieranie szkieł przez dyr. Instytutu FILTOREX de Paris J. Rowińskiego 9—12, 2—5 pp. w Lecznicy Ocznej Piotrkowska 86 II p.

Z POCHYLNĄ SKALĄ 7 OBWODÓW I STEREOFONICZNY PHILIPS 456 NA RATY PO 28.40 MIESIĘCZNIE demonstracje i sprzedaż w firmie „RADIO I ŚWIATŁO" KAROL IZYDORCZYK Łódź, ul Piotrkowska 113, tel. 173-09 Autoryzowana stacja obsługi Philipsa.

Czytelnia gazet na Chojnach

W najbliższych dniach otwarta zostanie przy ulicy Rzgowskiej 74, czytelnia gazet. Czytelnia ta powstaje dzięki poparciu prezydenta Godlewskiego z inicjatywy Tow. Przyjaciół Przedmieść Chojen i Zarzewa. Będzie ona zaczątkiem II wypożyczalni książek mającej powstać w wymienionym lokalu.

Czytelnia gazet czynna będzie codziennie od godz. 14-ej do 17-ej.

Dr med. A. KLESZCZELSKI Chirurg — urolog przeprowadził się na Al. Kościuszki 60. tel. 174-99 ew. 207-10

HOROSKOPY na rok 1937. Popularna chiromantka H. Staszewska, mistrzyni nauk tajemnych przyjmuje codziennie 1—8 o. prócz niedziel. Główna 11 m. 22 lewa of.

KUROWSKI Leon zagubił bilet uczniowski Nr. 348 na rok 1936-37 wydany KEŁ.

I. M. KLEINLERER zam. ul. Aleksandrowska 11 obecnie ul. Młynarska 2 zagubił kwit kaucyjny Nr. 35884 na zł. 10 Elektrowni Łódzkiej.

ZA GOTOWKĘ i na RATY ubrania, palta męskie i damskie z towarów bielskich i tomaszowskich poleca Magazyn konfekcyjny. D. JOSKOWICZ, Nowomiejska 8 w bramie Przyjmuje się wszelkie obstalunki Ceny konkurencyjne

ZA DARMO portret otrzymasz robiąc u nas trwałą ondulację za 5 zł. gwarancje. J. Podleśny. Nawrot 54a.

STAŁA praca dla agentek, agentów zarobek do 15 zł. dziennie pensja lub prowizja. Przemysł Kawy Traugutta 9.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna do szycia gabinetowa, firmy Singer. Przędzalniana 4 m. 5.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA Zgierska 26

Dziś i dni następnych! „JEGO WIELKA MIŁOŚĆ" Przebojowy film polskiej produkcji, potężny dramat p. t. W r. gł. Stefan Jaracz, Lena Zelichowska, Znicz i Stanisław Sielański

NADPROGRAM: P. W. F. WKROTCE: „PAN WAWRDOWSKI"

Dobrany zespół rewiowy.
Teatr najpiękniejszych kobiet.
UCZNIOWIE PRZEŚCIGNĘLI MISTRZA

Nowy Jork, — w grudniu.

Jedną z największych sensacyj Nowego Jorku jest ogłoszenie bankructwa przez dyrektora słynnego teatru rewiowego „Vanitics" Earla Carollsa. Z pośród licznych teatrzyków rewiowych Broodway'u, teatr ten przeznaczony był dla osób najmożniejszych, płacących słone sumy za bilety wstępu. Poza tym widz w teatrze Carollsa mógł podziwiać występujące tam najpiękniejsze kobiety. Przy wejściu do teatru widniał szyld z napisem: „Trough these portals pass the most beautiful girls in the world" („Tymi drzwiami wchodzą najpiękniejsze kobiety świata"). Istotnie też tak było. Zaangażowane przed dyrektora Carolsa girlaski, były bodaj najpiękniejszymi kobietami świata. Sam dyrektor wyraził się, że girlsy jego mogłyby stanąć w jednym rzędzie z najpiękniejszymi w historii świata kobietami, jak z Kleopatrą, Lukrecią Borgią, Madame Pampadour i innymi. Nie było w tym żadnego amerykańskiego bluffu reklamowego, gdyż girlsy teatru „Vanitiss" częstokroć

fantastyczną robiły karierę.

Dużo z nich wyszło zamąż za multimilionerów i otaczało się niezwykłym przepychem, mogąc zaspokoić najbardziej wyrafinowane i największe kaprysy.

W jaki sposób udało się sprytnemu dyrektorowi pozyskać do swego teatru

najpiękniejsze gwiazdy rewiowe?

Zwierzył się o tym pewnemu dziennikarzowi, mówiąc co następuje: „Sieć agentów, obejmująca niemal cały świat, pracowała ustawicznie nad tym, ażeby wszelkimi środkami reklamy a zwłaszcza przez prasę i radio zainteresować piękny świat kobiecy moim teatrem. Tak bardzo dużo jednak reklamy znowu nie było potrzeba, gdyż proponowana gaża tygodniowa od 1000 dolarów wzwyż oraz dalsze możliwości zrobienia wspaniałej kariery były same w sobie dostateczną atrakcją. Były czasami tygodnie, gdzie należało dokonać przeglądu ofert 10,000 kobiet. Większość z nich jednak odpadła, tak, że do ścisłego wyboru dopuszczono najwyżej 20 kandydatek, przeważnie zaś pozostały istotnie najpiękniejsze trzy lub cztery.

Przy wyborze decydowała waga, wzrost i proporcjonalność, przy czym miara i t.p. zgadzać się musiała w myśl obowiązujących prawideł piękności

co do gramów i milimetrów.

Tego wymaga formalna strona piękności, poza czysto osobistą, indywidualną, którą trudno określić. Jest to owe „coś", ów „sex appeal", ten specjalny wabik i czar, jaki roztacza kobieta. Ażeby uchwycić owe tak bardzo trudne do scharakteryzowania właściwości, ułożyłem sobie schemat, zawierający następujące punkty: rysy twarzy, płeć, oczy, skóra, zęby, włosy, ręce, nogi, wiek i indywidualność. W każdej z tych wspomnianych kategoryj osiągnąć można było **do 100 punktów.**

Wymagane minimum wynosiło 70 punktów. Jeżeli próba jaką przechodziła młoda kobieta wypadła dobrze, wówczas uchodzić mogła za piękność bez skazy i — jeszcze nie została zaangażowana. Musiała bowiem jeszcze wykazać się zdolnościami tanecznymi, wokalnymi i scenicznymi. A gdy dalsza próba wypadła pomyślnie, wówczas dopiero liczyć mogła na zaangażowanie. Zazwyczaj jednak naprawdę piękna kobieta różny posiada talent".

Przyjęcie do zespołu rewiowego Carolsa było równoznaczne z najwyższym odznaczeniem, jakie spotkać może młodą i piękną kobietę. Carolls opłacał swoje girlsy jak najlepiej. Wszystkie te piękności wysoko były ubezpieczone i chronione przez detektywów, aby nie dokonano na nie zamachów lub je uprowadzono. Najwięcej kłopotu sprawiała mu konkurencja. Ogromną też było dla Carollsa stratą, gdy jedna z girlasek **złamała kontrakt,**

ażeby występować w przedsiębiorstwie konkurencyjnym, w którym uzyskała wyższą gażę tygodniową o kilkaset dolarów.

Tak dobrany zespół rewiowy i ogromny przepych z jakim wystawiano rewie były pierwszorzędną atrakcją. Nic dziwnego, że za bilet na premierę płacono po sto dolarów i więcej. Ostatecznie ceny musiały być bardzo wysokie, skoro wystawienie rewii pochłonęło blisko pół miliona dolarów. Zachodziły także wypadki, że policja zakazała nagle wystawienia rewii ze względu na moralność publiczną, a wówczas nie tylko dyrektor musiał na pewien czas powędrować do więzienia, lecz ogromne poniósł straty.

Z braku środków pieniężnych na dalsze prowadzenie teatru, Carolls zmuszony był ogłosić niewypłacalność. Długi jego wynoszą około 1,000,000 dolarów. Teatr został zamknięty. Prosperuje natomiast blisko 50 innych teatrów rewiowych na Broadway'u, których dyrektorzy poszli śladem Carollsa angażując najpiękniejsze kobiety. Jak to często w życiu bywa, uczniowie prześcignęli swego mistrza.

W. Z.

Popierajcie Czerwony Krzyż

456 Zapamiętaj nazwę superheterodyny Philipsa, która zdobyła rekord powodzenia

Młodociany król Jugosławii

Piotr II w stroju sokoła przyjmuje w towarzystwie swego wuja ks. Pawła, pełniącego funkcje regenta defiladę z okazji 18-lecia proklamacji zjednoczenia Serbów, Kroatów i Słoweńców w jedno państwo jugosłowiańskie.

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszych zastępców. Cena obniżona 30 groszy

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

Stanisław BROCHWICZ

REKINY

Powieść współczesna. 38

STRESZCZENIE.

Mira Zielińska, córka warszawskiego przedsiębiorcy budowlanego, studentka medycyny, powróciła z matką z podróży na Capri i do Stambułu.

Po powrocie dowiedziała się o złym stanie interesów swego ojca Arnolda Zielińskiego.

Mira była zaprzyjaźniona blisko z Halinę Zaborowską, siostrą inżyniera, w którym była zakochana.

Zaborowski flirtował z piękną baronówną Lili Stern, córką bankiera. Jej ojciec współpracował z tajemniczą organizacją międzynarodową, której przedstawicielem na Polskę był Karol Bathey.

Zaborowski stracił w katastrofie samochodowej rękę. W szpitalu pielęgnowała go Mira, która swą kobiecą łagodnością i wdziękiem zdobyła serce młodego inżyniera.

* * *

Znów bezwładna, zmartwiała i nieświadoma, opada na fotel. Czuje, że staje się zupełnie niezdolna do jakiegokolwiek wysiłku.

Rozumie, że coś niezwykłego dzieje się z nią. Coś niedobrego...

— Proszę zostać! — już znów słyszy syczenie ognia na blasze.

Przypomniała sobie ową chwilę, gdy zapukawszy do drzwi pokoju nr 9 w hotelu „Roma" na Galacie, posłyszała słowa: — Proszę wejść. Wiedziałem, że pani przyjdzie.

Ale wtedy, tam, w dalekim Konstantynopolu, nie miała takiego poczucia niebezpieczeństwa, nie uczuwała tak wielkiej trwogi.

Szukała w sobie sił, które opuściły ją odrazu w pierwszej chwili, gdy uczuła, iż zielone oczy Karola Bathey'a wpatrują się w nią...

Uczuła, że on zbliża się. Jest przy niej. Ujął jej głowę w swoje dłonie.

To ostatnia chwila, by się ratować!... Ale w jaki sposób?!... Nie potrafi poruszyć się, nie potrafi głosu wydobyć ze ściśniętego gardła; nie potrafi spłoszonych myśli uporządkować.

— Ratunku!... Ratunku!... Jerzy, gdzie jesteś!... Jerzy!... Jerzy!...

Martwy krzyk drży na pobladłych wargach. Oniemiała... znieruchomiała.

Karol Bathey... Karol Bathey... znów on... On przy niej... On...

Jerzy, więc opuściłeś mnie...

Nie... a może to Halina... takie oczy ma tylko Halina i on... Karol Bathey! Wrócił wróg... jej wróg... I mężczyzna, który ma nad nią przedziwną i niezrozumiałą władzę.

— Miro — powiada Bathey, pochylając się nad nią, zaglądając swym zielonym, fosforyzującym spojrzeniem, aż na samo dno duszy, zmartwiałej z przerażenia dziewczyny. — Oto jestem!

Mira ma ochotę uśmiechnąć się. Lekceważąco i dumnie; tak uśmiechnąć się, jak wówczas, w meczecie Aja - Sofia w Konstantynopolu, gdy ten człowiek poważył się ją pocałować. A teraz znów to samo. Znów... przecież tutaj do tego pokoju, w każdej chwili może wejść Helena Martini, a wówczas...

Powoli Mira odzyskuje zdolność myślenia, lecz myśli jej są jakby poza zasięgiem woli. Wciąż jeszcze pozostaje bezwładna, całkowicie powolna fascynującemu wpływowi Karola Bathey'a.

A Karol Bathey? Co się w tej chwili dzieje z tym człowiekiem?

Stoi oto, pochylony nad swą ofiarą podobny do drapieżcy, pilnującego łupu. — Twarz jego wyraża dumę i pożądanie; jest pełen poczucia tryumfu i zarazem jakby zalękniony niezwykłością zdobyczy.

Jeszcze bardziej pochylił się nad bezwładną kobietą. Jego ręce ujęły mocnym uściskiem ciało Miry. Uniósł do góry swą zdobycz i trzymając ją na ręku rozejrzał się dokoła... Tworzyli teraz wspaniałą grupę.

Postać tego nowoczesnego zdobywcy świata i widok jego pięknej ofiary niewiele różnił się od starożytnych rzeźb, przedstawiających antycznych bohaterów w pozie zdobywców.

Bathey i Mira... Po raz drugi, razem sam na sam... Wówczas za pierwszym razem przyszła posłuszna jego wezwaniu, bez podstępu, bez żadnych wybiegów — wtedy miał nad nią większą władzę... Była wolna, nie wiedziała czym jest miłość mężczyzny. Teraz, aby ją zdobyć musiał użyć podstępu.

Zdobył ją. Należy do niego! Nikt i nic nie zdoła mu jej wydrzeć — a przecież tam w dalekim Konstantynopolu, nie potrafił zdobyć się na nic więcej, jak tylko na uczucie zachwytu i uwielbienia dla jej niewinności, dla uroku dziewczęcego ciała, naiwnej ufności... Ale teraz — zdobył kobietę!

Stoczył o nią walkę — pokonał Jerzego. To było daleko trudniejsze, niż walka wręcz, gdyż ta dziewczyna kocha tamtego, należy do niego i pragnie należeć...

To godzina tryumfu! Mira jest w jego ramionach. Potrafi ją na zawsze przy sobie zatrzymać. Wierzy w swój wielki, niezwykły wpływ.

Mira należy do niego!

* * *

A w tym czasie, gdy Mira bezskutecznie oczekiwała na przybycie Heleny Martini, ta ostatnia spotkała się z Zaborowską.

— Droga panno Halusiu, mam pani do zakomunikowania same radosne wiadomości — już na wstępie rozmowy oświadczyła Martini. — Wszystko układa się jak najlepiej. Muszę przyznać, że ta przesłodka dziewczyna, oczarowała mnie od pierwszej chwili. Jestem nią zachwycona...

Zaborowska niespokojnie spojrzała na swą sojuszniczkę. Entuzjazm, z jakim Martini mówiła o Mirze nie podobał się jej. Kto wie, a może ta kobieta...

Martini zauważyła zachowanie się Haliny i pragnąc ją uspokoić, mówiła:

— Rozmawiałam z nią o pani dwukrotnie. O, droga panno Halu, aby przekonać do siebie... człowieka to nie łatwa rzecz. Do tego potrzeba wielkiego talentu i umiejętności. Jest dla pani bardzo życzliwa i wydaje mi się, że niewiele czasu upłynie, a zobaczy pani, czym to się skończy!...

Zaborowska z wdzięcznością uścisnęła dłoń Martini.

— Proszę tylko o nieco cierpliwości, gdyż jakiekolwiek przedwczesne pociągnięcie mogłoby wywołać nowe komplikacje i zniweczyć wszystko, co się dotychczas zrobiło. Musi pani być dla niej uprzejma, serdeczna i życzliwa, lecz nie nazbyt czuła. Doprowadzimy do tego, że ona stanie się czułą dla pani, będzie starała się o jej przyjaźń. Zobaczy pani!...

— Jest pani opatrznościową kobietą, droga Heleno — powiedziała Zaborowska i w głosie jej zabrzmiała nuta prawdziwej wdzięczności. — Gdyby pani wiedziała, jak straszliwie cierpiałam, gdy z jej strony spotykałam się wciąż z objawami zupełnego zniechęcenia...

— To nic, przekona się pani już w najbliższym czasie, że będzie posłuszna. Takie istoty należy traktować jak chore, którym trzeba wpierw wiele rzeczy wmówić, aby chciały zażyć lekarstwo. Już to się zrobi!

— Och, droga przyjaciółko, brak mi słów...

— Jestem zbyt pani oczarowana, bym chciała innej nagrody poza odrobiną szczerej przyjaźni, na którą staram się zasłużyć — odparła skromnie Martini, myśląc o uderzającym podobieństwie oczu między Halina a Karolem Bathey. „Stosunek tych dwóch ma ze sobą bardzo wiele wspólnego" pomyślała sprytna kobieta i zniecierpliwiona zagadnęła: — Czy zna pani niejakiego Karola Bathey'a? Jest to kanadyjski milioner, który bawi obecnie w Polsce, gdyż ma zamiar zawrzeć różne umowy z naszym przemysłem. Widziałam jego fotografie w dziennikach. Bardzo przystojny i podobno zawrotnie bogaty. Zapewne pani poznała się z nim?

Halina odparła, iż dotąd nie miała okazji poznać bogatego cudzoziemca, gdyż ostatnimi czasy bywa w towarzystwie bardzo niewiele. Wypadek z Jerzym, fatalny zbieg okoliczności i w ogóle wszystko oddziaływa jak najgorzej na jej nastrój i humor.

O Bathey'u słyszała. Przecież dzięki niemu powstała Spółka Akcyjna „Zieliński i Stern". Gdyby nie zjawienie się Bathey'a w Polsce być może nie byłoby tej całej tragedii Jerzego, który zdaje się zawdzięcza swe kalectwo nie tyle nieszczęśliwemu wypadkowi, ile raczej szczęśliwym [illegible] stosunkom ojca Miry oraz barona Sterna.

— Wie pani, że czasami wydaje mi się to wszystko czymś nieprawdopodobnym. Jakbym była pogrążona we śnie, z którego gdy zbudzę się i wówczas cały ten niesamowity splot wypadków ludzkich istnień pryśnie jak koszmar, urojony przez chorą wyobraźnię... To wszystko jest jakieś straszne, gdy się czasem zastanawiam nad tym zdaje mi się, że jakiś reżyser czuwa, aby sytuacje wypadały coraz bardziej zagadkowe. W dodatku brata mojego trawi ustawiczny niepokój...

— Czyżby?! Czy wciąż trwa przy swych przypuszczeniach, że ta automobilowa katastrofa była z góry uplanowanym zamachem!

— Jerzy nie może pogodzić się z myślą, że zostanie na zawsze kaleką. Brak prawej dłoni to nie żart dla człowieka tak pracowitego, jak on... W dodatku biuro jest zupełnie bezczynne, gdyż o uzyskaniu jakichś większych robót nie ma mowy. Jest rzeczą powszechnie znaną, iż wszystkie ataki w prasie, wskutek których poderwano na rynku budowlanym autorytet moralny i kredyt mego brata, a dokonane zostały za pieniądze, dostarczone przez firmę Zieliński i Stern! W dodatku... wydaje mi się, że kocha Mirę. Jest z nią po słowie... a nawiązanie przyjaznych stosunków z domem jej rodziców akurat w chwili, gdy sytuacja Jerzego jest tak bardzo ciężka wskutek pociągnięć Zielińskiego... Pani rozumie? Jerzy nigdy nie uczyniłby pierwszego kroku... Jest na to zbyt dumny!

— Pan Zaborowski ma opinię stuprocentowego mężczyzny i dżentelmena — powiedziała Martini z najwyższym uznaniem w głosie.

Halina, jakby nie słysząc jej pochlebnej uwagi, ciągnęła dalej:

— Chciałabym bardzo, aby Jerzy uspokoił się, by znów powrócił do interesów, zajął się biurem, przedsiębiorstwem... Z jego niezwykłymi zdolnościami, talentem organizacyjnym i energią, da się wszystko szybko naprawić. I właśnie z tego powodu wydaje mi się najzupełniej przy tym niepożądana stała obecność Miry Zielińskiej. Czy podziela pani moje zdanie

— W zupełności. I dlatego chciałabym bardzo, by nasz plan co do Zielińskiej mógł być urzeczywistniony w jak najbliższym czasie.

— To już od pani zależy, droga pani Halino. Wierzę, że jeśli pani zechce, wszystko się ułoży jak najlepiej. (D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Stanowisko dyrektora Biura Propandy Turystycznej m. st. Warszawy objął z dniem 1-szym bm. inż. Feliks Dazyński, dotychczasowy wicedyrektor Ligi popierania Turystyki.

Nastąpiło otwarcie wystawy betoniarskiej w pierwszym hangarze na polu Mokowskim na terenach po wystawie metalowej. Otwarcie zjazdu betoniarskiego odbyło się w wielkiej sali Stow. Techników.

Ulic pozbawiony wody jest w Warszawie bardzo wiele i z tą bolączką stolicy ze względu na zdrowie licznych rzesz ludności należałoby co rychlej skończyć. Tak np. mieszkańcy ulicy Dolnej, wskutek kaygodnego zaniedbania władz miejskich o raz lekceważącego traktowania właścicieli domów — już od dłuższego czasu pozbawieni są wody.. Ponieważ domy są zalewie skanalizowane, natomiast nie mają wodociągów, lokatorzy zaopatrują się w wodę w kiosku, stojącym w pobliżu domu przy ulicy Dolnej 26. Za kubeł wody zmuzeni są płacić 2 grosze.

Tytułem próby wprowadziła Dyr. Tram. Miejskich inowację, która ma na celu ułatwienie pracy konduktorom. Konduktorzy zaopatrzeni zostali w specjalne skarbonki — automaty do bilonu, zawierające przedział i dla monet 10 gr., 20 gr. 50 gr. i 1 zł. Monety te wypadają ze skarbonki za naciśnięciem guzika, co ułatwiać ma konduktorom wydawanie reszty.

* * *

Rada naczelna przemysłu filmowego wystąpiła do stołecznej Izby przemysłowo-handlowej z memoriałem domagającym się znacznych ulg podatkowych przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1937 Samorząd gospodarczy postanowił poprzeć stanowisko zajęte przez przemysł filmowy. W szczególności chodzi tu o ulgi dla wytwórni Kinematograficznych i Kin, które w Warszawie, z racji b. wysokiego miejskiego podatku widowiskowego są w trudnej sytuacji.

KRATECZKI.

PORTFEL W KOSZU.

FRANIO — BIURALISTA.

Jeśli w towarzystwie mówi się o śmierci, należy trzy razy splunąć w północny kąt pokoju i siedem razy puknąć w niepomalowaną deskę. Ludzie bowiem mają do śmierci dziwną niechęć i dlatego cieszą się gdy kilku ich znajomych umrze, gdyż obliczają wówczas według danych statystycznych przeciętną śmiertelność i dochodzą do miłego wniosku, że już im śmierć w danym roku statystycznym nie grozi, gdyż „kontyngent" został wyczerpany.

W każdym razie rozmowa o śmierci w towarzystwie nie należy do dobrego tonu. co nie przeszkadza mi opowiedzieć historii z Kugelszwancem, w której właśnie śmierć jest bohaterką.

Otóż był czas, gdy Kugelszwanc leżał na łożu boleści, złożony śmiertelną chorobą. Lekarze, zarówno ze sławetnej Ubezpieczalni, jak i „prywatnie" tym razem wyjątkowo zgodnie nie robią choremu żadnej nadziei. W pewnej chwili umierający już niemal Kugelszwanc zwraca się szeptem do swej żony:

— Salcia, ubierz tę najpiękniejszą, balową suknię.

Po chwili Kugelszwanc dodaje konającym głosem:

— Salcia, ubierz kolczyki, pierścionki i naszyjniki...

Salcia dalej popłakuje ale spełnia i tę wolę umierającego męża.

— Tak. Teraz już dobrze — szepce Kugelszwanc. — Teraz ładnie wyglądasz.

— Jakubek — woła Kugelszwancowa — dlaczego kazałeś mi się wystroić w takiej strasznej chwili?

— Widzisz, moja droga — odpowiedział umierający Kugelszwanc — tu przyjdzie śmierć. Kto wie, może ty jej się bardziej spodobasz??

Ta historia bynajmniej nie ma zamiaru dowieść, że Kugelszwanc nie kochał Salci. Nie. On tylko bardzo kochał życie i wiedział, że jak Salcia umrze, to on się może drugi raz ożenić ale jak on umrze, to już drugi raz tego nie będzie mógł uczynić.

A przecież życie jednak jest piękne... Aby tylko nie narzekać. Wprawdzie dzisiaj jest żyć trudno i nie zawsze jest z kim, ale ostatecznie między dawnymi i obecnymi czasami różnica wcale nie jest taka duża, jakby się to komu zdawało.. Dawniej urząd skarbowy nie mógł od płatnika wyegzekwować ani złamanego szeląga a dzisiaj również nie może wydusić nawet złamanego szeląga.

Ale nie o to chodzi. Dzisiaj chodzi o portfel. Wprawdzie ludzie twierdzą że jest potrzebny, czy raczej tylko z przyzwyczajenia, dotychczas nie wyjaśniono, ale faktem jest niewątpliwym, że każdy mężczyzna posiada portfel. Naturalnie w portfelu bardzo rzadko znajduje się gotówka, raczej przechowuje się tam, w głębokiej wnętrznej skrytce fotografie dziewczynek, których żona nie powinna zobaczyć, starą i nieważną już markę pocztową, kilka biletów wizytowych własnych i cudzych, kilka niepotrzebnych papierków i dokumenty osobiste.

Portfele stanowią ulubiony przedmiot pożądania złodziei, którzy również ze względów tradycyjnych jedynie łudzą się jeszcze, że jak wyciągną gościowi z kieszeni portfel, to jednocześnie wyciągną gotówkę. W rzeczywistości jednak portfele są, ale gotówki nie ma.

GOTÓWKA.

Ale nawet i nie o to chodzi. Chodzi mianowicie o to, że Tadeusz Makowski, zamieszkały stale w Zgierzu, pozostawił przez zapomnienie we własnym biurze portfel, w którym znajdowało się poza różnymi dokumentami... i 45 złotych.

Nie byłoby w fakcie pozostawienia w biurze portfelu nic dziwnego, gdyż nie ma pod słońcem człowieka któryby coś kiedyś nie zostawił. Ale Makowski zatrudniał w swoim biurze w charakterze biuralisty Franciszka Bednarka z Łodzi, ul. Wyspiańskiego.

Bednarek portfel znalazł, bardzo się ucieszył, forsę „wybrał" a portfel wrzucił do kosza i udawał, że nigdy nic.

Następnego dnia Makowski znalazł portfel ale już bez gotówki, zameldował o wypadku tym policji, która stwierdziła, że wyprożnieniem portfelu zajął się Franio.

Luby Franio skazany został przez Sąd Grodzki na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Pijani i kelnerka.

Zbrodnia w restauracji.

Z Białegostoku donoszą:

W restauracji Reźnika przy Rynku Kościuszki zamordowano człowieka.

Z rąk morderców padł trupem rzeźnik z Zabłudowa, Leon Maksimowicz, któremu zadano nożem 11 ran.

Policja po energicznym dochodzeniu tegoż dnia ujęła podejrzanego o zbrodnię Władysława Popławskiego, z Choroszczy, który jednak do winy nie przyznał się, stwierdził zaś, że sprawcą morderstwa jest niejaki Olek, piekarz z Choroszczy, którego nazwiska nie znał.

Po pewnym czasie do Wydziału Śledczego w Białymstoku zgłosił się Aleksander Mścichowski, który chciał wyjaśnić sprawę morderstwa, o którą zresztą sam był podejrzany na mocy zeznań Popławskiego, o czym Mścichowski dowiedział się z gazet. W Wydziale Śledczym Mścichowski został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Na ławie oskarżonych zasiedli Aleksander Mścichowski i Władysław Popławski. oskarżeni o wspólne dokonanie mordu na osobie Leona Maksimowicza.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco:

Po rozprawie w Sądzie Grodzkim kilku mieszkańców Zabłudowa, między innymi i Leon Maksimowicz zaszli na obiad do restauracji „Łącz" przy Rynku Kościuszki, gdzie w gabinecie solidnie uraczyli się wódką.

W pewnym momencie biesiadnicy gabinetowi poczęli czynić kelnerce Zofji Szliefównie nieprzystojne propozycje, dzięki czemu wynikła sprzeczka między tą kelnerką, a Leonem Maksimowiczem, w trakcie której Maksimowicz po wyjściu na salę ogólną znieważył Szliefównę rynsztokowymi wyrazami.

W obronie czci niewieściej stanął znajdujący się na sali w towarzystwie Mścichowskiego Władysław Popławski, który uderzył Maksimowicza w twarz. Doprowadziło to uderzonego do pasji, czego Popławski przestraszył się i uciekł na podwórko restauracji, a za nim pogonił Maksimowicz. Mścichowski widząc, że zanosi się na grubą awanturę, pobiegł za nimi.

Na podwórku rozegrała się krwawa tragedia, okryta do dnia wczorajszego tajemnicą.

Kto zabił Maksimowicza? Popławski czy Mścichowski?

Obaj oskarżeni nawzajem zwalali na siebie winę. Przewód sądowy jednak rozstrzygnął krwawą zagadkę.

Oto Maksimowicza zabił wyrafinowany zbrodniarz Władysław Popławski, Mścichowski zaś usiłował jedynie zapobiec zbrodni, dzięki czemu sam otrzymał ranę nożem w prawe podudzie.

Sąd wydał, wyrok, mocą którego Popławski skazany został na 10 lat więzienia, Mścichowski zaś otrzymał wyrok uniewinniający.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 8 GRUDNIA.

Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko"
8.03 Muzyka lekka z płyt
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Zakładu N.M.P. w Kościerzynie (przez Toruń)
10.30 Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert symfoniczny z Poznania
W przerwie ok. g. 13: Programy lokalne
14.00 „Mikrofon na Kaszubach" — reportaż z Kościerzyny i powiatu kościerskiego
14.30 Tańce, pieśni i melodie polskie
15.30 „Pamiętny most" — dialog dla wsi
15.55 Skrzynka P.K.O.
16.35 „Wielkopolski kołowrotek" — audycja z Poznania
17.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona
17.20 Konkurs orkiestr mandolinistów (transmisja z Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna)
18.15 Polskie ozdoby na polskiej choince — pogadanka dla dzieci starszych — z Poznania
18.30 „Cztery noce w Tokio" — monolog
18.40 Sonaty skrzypcowe Beethovena — z Torunia
19.00 „Czy kobieta mająca rodzinę powinna zawodowo pracować?" — dyskusja
19.20 „Imieniny Marysi" — koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R.
20.00 Fragment zawodów bokserskich Stuttgart — Łódź (stille)
20.15 Pogadanka aktualna
20.25 Rezerwa
20.30 Koncert europejski z Anglii
21.45 Dziennik wieczorny
21.55 Pogadanka aktualna
22.00 Programy lokalne
22.30 Kwadrans poezji ukraińskiej — ze Lwowa
22.45 Programy lokalne
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.03 Muzyka lekka z płyt — z Warszawy
11.30 Orkiestry salonowe — płyty z Warszawy
Około g. 13: Rozmowa z radiosłuchaczami: „Mikrofony wśród publiczności"
16.10 Koncert reklamowy
22.00 Kompozycje Jana Sebastiana Bacha — płyty z Warszawy
22.45 Muzyka taneczna z płyt — z Warszawy

ŚRODA, 9 GRUDNIA

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.40 Dziennik południowy
12.50 „Higiena odzieży zimowej" — pogadanka
13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.10 Zagadka historyczna (dla dzieci starszych) — z Krakowa
16.30 Programy lokalne
17.00 „Najnowsza literatura wojskowa" — odczyt
17.15 Koncert orkiestry kawaleryjskiej. W programie marsze kawaleryjskie
17.50 „Rozmowa z Adamem Mickiewiczem" — wywiad fikcyjny
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Młodzież a szkoły rolnicze — pogadanka — (Łódź nadaje audycję lokalną)
19.00 „Grzechy dzieciństwa" — fragment powieści Bolesława Prusa
19.20 Programy lokalne
20.35 Chwila biura studiów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Opowieść o Chopinie — audycja muzyczna
21.30 Kwintet na dwoje skrzypiec, dwie altówki i wiolonczelę
22.10 „Mr. Flick ratuje sytuację" — lekka audycja muzyczna ze Lwowa
22.40 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacji
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Melodie wiedeńskie — płyty
16.30 Płyty z Warszawy
19.20 Muzyka z płyt
18.30 Słuchowisko pt. „Niesiemy pomoc: węgiel i chleb"
19.20 Koncert z udziałem chóru Juranda — płyty
19.45 Pogadanka pt. „O robotach kanalizacyjno-wodociągowych w Łodzi"
20.00 Muzyka tan. z restauracji Hotelu Polskiego

Półnagi mężczyzna

UCIEKŁ Z KANCELARII SZPITALNEJ.

Z OLKUSZA donoszą:

W dniu wczorajszym przywieziony został do szpitala olkuskiego z gminy Żarnowiec chory, prawie pół nagi mężczyzna lat około 50, nieznanego nazwiska.

Zanim furman załatwił wstępne formalności, w kancelarii szpitala, osobnik ów zbiegł w niewiadomym kierunku.

Człowiek ten w dn. 3 bm. zjawił się we wsi Otola-Kowale, gm. Żarnowiec bez butów i czapki, a jedynie w podartych spodniach i koszuli. Ponieważ chory nic nie mówił, wydając tylko niezrozumiałe dźwięki, nie można było dowiedzieć się jego nazwiska, ani ustalić miejsca zamieszkania.

Obecnie wszczęto poszukiwania za zbiegłym nagusem.

Toruń bez dorożek konnych.

Zgon ostatniego „mistrza bata".

Prasa pomorska donosi o nagłym zgonie ostatniego dorożkarza toruńskiego, 54 letniego Adamskiego.

Adamski zmarł w czasie Mszy św. w kaplicy O. O. Redemptorystów na Bielanach toruńskich.

Smutny ten wypadek budzi refleksje „motoryzacyjne". Jak donosi „Słowo Pomorskie „Śp. p. Adamski był ostatnim właścicielem dorożki konnej w Toruniu".

A więc w Toruniu, jednym z większych miast „Polski" nie ma już dorożek konnych. W Warszawie, stolicy Polski, liczba dorożek zwiększa się natomiast z dnia na dzień, wypierając samochód.

JOSE CARRARA.

Miłość.

Gdy tylko okręt dobił do portu Gibralarskiego Jerzy Duroc natychmiast spytał o drogę na pocztę i skierował się w stronę długiej ulicy, przecinającej warowne miasto.

Był to ostatni postój w powrotnej drodze z ciągnącej się bez końca wyprawy naukowej wzdłuż wybrzeży afrykańskich.

Jerzy śpieszył się bardzo, pewny, że czeka na niego list od żony, ukochanej, słodkiej jego Żermeny.

Istotnie urzędnik wręczył mu list. Zaraz na ulicy rozerwał kopertę.

Wyjął dziesięć arkusików, zapisanych drobnym pismem kobiecym, na których Żermena serdecznie i tkliwie opowiadała mu dzień po dniu o cichym życiu swoim i córki ich Henrietty, nie mogąc dość gorąco wyrazić radości na myśl o zbliżającym się jego powrocie.

Kończyła w te słowa:

„Pojadę na twe spotkanie do Marsylii, najdroższy mój. Powitasz mnie taką, jaką mnie pożegnałeś. Nie znam innego szczęścia nad Twoją miłość.

Czy chcesz na to dowodu? Natychmiast po otrzymaniu Twego listu wymówiłam dom Stefanowi de Beauregard. Nie przyjmuję jego zaproszenia na wycieczkę samochodową w niedzielę do Rambouillet, na którą namawiał mnie wraz z Henriettą. Miałeś słuszność: stawał się zbyt natarczywy".

Jerzy poczuł łzy, napływające mu do oczu. Miłość Żermeny, taka poważna i serdeczna, zawsze napełniała go wzruszeniem.

Czuł do niej więcej, niż zaufanie, niż szacunek, coś w rodzaju czci, którą się żywi dla istot szlachetniejszych od siebie.

Radosny przechadzał się po Gibraltarze wśród kaktusów i aloesów, i gdy godzina odjazdu nadeszła, skierował się w stronę portu. Po drodze kupił gazetę francuską i zaczął ją czytać na ulicy.

Nie uszedł dziesięciu kroków, gdy zdjął wił krzyk. Nogi się pod nim zachwiały, gazeta drżała w rękach, a oczy bledne szukały straszliwych słów, na które przed chwilą padł jego wzrok:

„W niedziele w pobliżu Rambouillet samochód hrabiego Stefana de Beauregard wpadł na słup i rozbił się doszczętnie.

Hrabia został zabity na miejscu Towarzysząca mu pani Jerzowa Duroc wraz z dziesięcioletnią córką zmarły w parę minut potem".

Jerzy stał przed szynkiem. Wszedł, wypił duszkiem dwie szklanki whisky i sięgnął do kieszeni, w której nosił rewolwer. Przypomniał sobie, że zostawił go w kajucie. Wówczas bez tchu zaczął biec w stronę portu, nie mając innej myśli prócz tej, by umrzeć jak najprędzej.

Okrutna wzmianka dziennikarska paliła go, jak roztopiony ołów.

Widział trupy żony i dziecka i wzdrygał się na myśl o ohydnej zdradzie, o kłamstwie zawartym w liście.

Gdy dobiegł do okrętu, zeszedł do kajuty, zamknął się na klucz i przyłożył rewolwer do skroni...

* * *

Gdy po dwóch godzinach kelner przyszedł oznajmić, że kolacja gotowa, Jerzy otworzył drzwi i skierował się do jadalni.

Dokoła panowało przytłaczające milczenie. Przeczytano już dzienniki i spoglądano ze zdumieniem na człowieka, dowiadującego się o śmierci żony i córki i zachowującego się tak obojętnie. Czyżby nie wiedział o tragicznej nowinie? To niemożliwe. Gdy wchodził na okręt, trzymał w ręku gazetę.

Przez cały wieczór i dzień następny Jerzy zachowywał tę samą zimną krew. Więcej tylko, niż dni poprzednich, przesiadywał w kajucie. Lecz, gdy spotykał towarzyszów podróży, przybierał tę samą swobodę myśli, a rozmowa jego była tak naturalna, że nie sposób było przypuścić, iż gra jakąś rolę.

Znano jego szczerość. Przypominano sobie, z jaką miłością mówił o żonie i córce, z jaką dumą pokazywał ich fotografie. Takie uczucia nie giną odrazu. Silniejsze się stają jeszcze pod obuchem nieszczęścia.

Płynęły godziny... Dobijano do celu. Można już było rozpoznać wybrzeża Francji. Jerzy zamknął się w kajucie.

Służba wyniosła jego rzeczy. Leżał podobno na łóżku odwrócony plecami.

Wjechano do portu. Na brzegu powiewały chusteczki, kobiety i dzieci dawały znaki radości.

Jednak towarzysze podróży czekali, by Jerzy wyszedł na pokład. Obawiali się, aby w tej okrutnej dla niego chwili nie powziął jakiego rozpaczliwego postanowienia. To też jeden z nich zeszedł wreszcie do kajuty.

— Czy pan idzie, panie Duroc?

— Jestem — odrzekł Jerzy.

Na pokładzie wziął pod ramię towarzysza i oparł się na nim całym ciężarem. Szedł z opuszczoną głową.

Weszli na mostek.

— Proszę mnie trzymać — szepnął — bo upadnę.

Lecz nagle, posłuszny jakiemuś wewnętrznemu nakazowi, wyrwał rękę i podniósł głowę.

— Żermena! — krzyknął — Henrietta!

Młoda kobieta i dziewczynka biegły ku niemu, przedzierając się przez tłum. Rzucił się ku nim, chwycił je w ramiona i, przyciskając bez pamięci do piersi, bełkotał:

— Żermeno! ach, najdroższa moja! Wiedziałem! Wiedziałem!

Przyglądano mu się ze zdziwieniem.

— Żermeno... Żermeno... — powtarzał — to ty...

Zachwiał się, bliski omdlenia. Żermena zobaczyła, że płacze.

— Jerzy — szepnęła — czytałeś gazetę...

— Tak.

— I byłeś pewny, że zginęłyśmy tragicznie?

— Wiedziałem, że to nieprawda.

— Jakto?

— Wszak dostałem twój list, list, w którym obiecywałaś nie widywać się więcej ze Stefanem.

— I ty pomimo gazety... pomimo nazwisk... miałeś dość wiary we mnie?...

Z kolei ją ogarnęło bezgraniczne wzruszenie. Tłumaczyła, patrząc mu w oczy:

— Zginęły twoje kuzynki Duroc. Gdy ja odmówiłam, Stefan pojechał z nimi. W jednym dzienniku się omylono, napisano: Jerzowa Duroc. Dowiedziałam się o tym za późno, by telegrafować... Och, jakże straszliwie musiałeś cierpieć!

— Nie, nie miałem prawa cierpieć, ponieważ twój list leżał przede mną i ponieważ wiem, że skłamać nie możesz. Nie wierzyłem, Żermeno. Czyż mógłbym uwierzyć w podobną rzecz z twojej strony?...

Zamilkli, trzymając ręce splecione. — Wstrząsał nimi dreszcz. Czuli się w ludzkiej swojej słabości dzięki potędze swej miłości silniejsi od losu i wyżsi nad nieszczęście.

Tłum. Kw.

SPORT.

Kanarek uratował klub piłkarski.

Historia londyńskiego „Sunderlandu".

Po kilku miesiącach walk ligowych w Anglii na czoło tabeli wydostał się ponownie Sunderlad. Rok temu w tym czasie ten sam klub prowadził w lidze angielskiej, z tą jednak różnicą, że prowadzenie uzyskał bardzo wcześnie, a po Nowym roku przewaga Sunderlandu wynosiła prawie 10 punktów i tym samym sprawa mistrzostwa była już przesądzona.

W tym roku jest nieco inaczej. Sunderland wprawdzie znajduje się na czele, ale jego przewaga nie jest tak znaczna. Klub ten cieszy się dużą popularnością Anglii i z tego tytułu warto wspomnieć kilka interesujących dat z jego historii.

To, że klub ten do dziś dnia istnieje, zawdzięcza on.. kanarkowi. Gdy bowiem Sunderland był jeszcze klubem amatorskim, powodziło mu się tak źle, że groziła mu kompletna likwidacja i licytacja całego jego majątku. W tym jednak trudnym momencie znalazł się członek klubu, który ofiarował klubowi premiowanego kanarka. Kanarka tego sprzedano na licytacji, a suma uzyskana była tak znaczna, iż pozwoliła wyrównoć zaległości klubowe.

Wr. 1890 klub stał już tak mocno o własnych siłach, że mógł się starać o przyjęcie do ligi. Po długich zabiegach liga zgodziła się na przyjęcie Sunderlandu stawiając jednak bardzo ciężki warunek, a mianowicie, że Sunderland będzie ponosił koszty przejazdu każdej drużyny na jego boisko. Mimo tego ciężkiego warunku, Sunderland utrzymał się w extraklasie i w ciągu krótkiego okresu czasu trzykrotnie zdobył tytuł mistrza, a raz był wicemistrzem. W sezonie 1892 do 1893 Sunderland, jako pierwszy klub w dziejach piłkarstwa angielskiego, strzelił ponad sto bramek w ciągu jednego sezonu.

A potem znowu przyszły gorsze czasy, Klub musiał się przesiedlić, a na nową siedzibę wybrano Roker Park, gdzie do dziś dnia się znajduje. W międzyczasie rozbudowano urządzenia klubowe, które zezwalają obecnie na pomieszczenie 65 tysięcy widzów.

W r. 1931 Sunderland, dysponując takimi zawodnikami, jak Charles Buchan, Jack Mordue, Frank Cuggy itp., zdobył ponownie mistrzostwo ligi i doszedł do finału w grach o puhar. Znajdował się więc on tak blisko tego podwójnego sukcesu, jakimby było zdobycie puharu i uzyskanie tytułu mistrza ligi. Niestety Sunderlandowi podobnie jak wówczas, tak i później nie udało się ani razu zdobyć tego zaszczytnego puharu.

W sezonie 1935—36 Sunderland zdobył ponownie mistrzostwo ligi, razem więc Sunderland był sześciokrotnie mistrzem Anglii w latach 1892, 1893, 1895, 1902, 1913 i 1936. Poza tym Sunderland był pięciokrotnie wicemistrzem. Po wyeliminowaniu w roku ubiegłym dwóch najstarszych klubów ligowych Aston Villa i Blackburn Rovers, Sunderland jest obecnie najstarszym klubem I-szej ligi, do której należy już 43 lata.

Ze wszystkich dziedzin po trochu

Dziś idziemy na boks Łódź — Stuttgart.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o g. 11.30 przed poł. w sali Teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej 27 międzynarodowy mecz bokserski Łódź — Stuttgart. W programie meczu odbędą się następujące walki: waga musza: Stetter — Liebermann, waga kogucia Ott — Bartniak, waga piórkowa: Ostlender — Czesławski; waga lekka; Bandel — Wdowiński, waga półśrednia: Zeller — Ostrowski; waga średnia; Held — Bartosik, waga półciężka: Ackerman — Pietrzak i waga ciężka: Schedler — Kłodas. Sędzią ringowym meczu będzie p. St. Sierota, zaś punktowymi pp. Kordasz i Zaehm.

— Bokserzy IKP. (zespół kombinowany) pokonali w Tomaszowie Maz. drużynę T. F. S. J. w stosunku 12:2.

— Zarząd ŁOZB. odrzucił pretensje IKP. w sprawie przyznania odszkodowania za dopuszczenie do meczu konkurencyjnego Hakoah — Wawel w tym samym dniu, w którym odbywały się zawody pięściarskie — IKP. — Policyjny KS. Zarząd ŁOZB .stanął na stanowisku, że zakaz konkurencji nie istnieje.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się po raz pierwszy w Łodzi mecz piłki rożowej między najlepszymi drużynami polskimi: Siemianowice — Pszczyna ze Śląska oraz zawody rolkowe przy udziale najlepszych kolarzy lokalnych. Dochód z tej imprezy ŁOZK. przeznacza na rzecz Pomocy Zimowej dla najbiedniejszych.

— W sobotę przyjedzie do Łodzi zespół łotewski: Universitats Sports" akademicki mistrz świata i mistrz Europy w koszykówce.

Studenci ryscy rozpoczynają tournee. Z Łodzi wyjadą do Czechosłowacji, Austrii, Italii i Szwajcarii. W Łodzi grać będą w siatkówkę i koszykówkę z reprezentacją naszego miasta.

— W styczniu ma się odbyć w Łodzi mecz pływacki międzymiastowy Łódź — Kraków.

— Łódzki Hakoah zwrócił się do ŁOZB o zwolnienie Liebermana i Wdowińskiego z udziału w repr. Łodzi przeciwko Stuttgartowi, jednak ŁOZB nie uwzględnił prośby Hakoahu.

— Woźniakiewicz nie został wyznaczony do reprezentacji Łodzi przeciwko Stuttgartowi, za niesubordynację, jaką wykazał w stosunku do władz pięściarskich.

— Czołowy pięściarz KP. Zjednoczone, Cyran wstąpił w związek małżeński.

— PZP. nadesłał oficjalną weryfikację mistrzostw pływackich Polski, ŁKS uzyskał zaszczytną lokatę, gdyż na 20 klubów został sklasyfikowany na 9-ym miejscu.

83,8 proc. przetłuszczenia Mydło BEBE SZOFMANA ZNANE MATKOM od lat 37

Zjazd i Jubileusz „Uczelni" i Gimnazjum Kopernika.

Dzisiejsze uroczystości.

ŁÓDŹ, 8.12 — W dniu dzisiejszym, we wtorek pierwsza polska szkoła średnia w Łodzi gimnazjum im. M. Kopernika (dawniej „Uczelnia" obchodzi jubileusz trzydziestolecia, połączony ze zjazdem byłych wychowanków dawnej „Uczelni" i dzisiejszego gimnazjum im. M. Kopernika. „Uczelnia" w okresie zaboru była ośrodkiem ruchu niepodległościowego w Łodzi.

W roku 1911 gimnazjum „Uczelnia" przeniesiono do wybudowanego przez znanego społecznika Edwarda Heimana gmachu przy ul. Cegielnianej (dziś Śródmiejskiej 41) Niepodległa Polska przyjęła gimnazjum T-wa „Uczelni" jako I-sze polskie gimnazjum państwowe w naszym mieście.

Program dzisiejszego zjazdu obejmuje, uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej godz. 9; uroczyste zebranie w gmachu gimnazjum im. Kopernika w Łodzi, ul. Śródmiejska 41, godz. 10 m. 30; odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu gimnazjum im. Kopernika; wspólny koleżeński obiad — godz. 14 m. 30.

W żjeździe biorą udział: b. wychowankowie gimnazjum „Uczelnia" którzy do tego gimnazjum uczęszczali w latach 1906—1915, maturzyści gimnazjum „Uczelnia" i gimnazjum im. Kopernika, którzy szkołę ukończyli w latach 1916—1936 wychowankowie tegoż gimnazjub, którzy w latach 1918—1921 zaciągnęli się do wojska, a którzy z przyczyn od nich niezależnych ukończyć nie mogli szkoły, założyciele szkoły, członkowie opieki szkolnej i profesorowie.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dnia 1 1 grudnia br. punktualnie o godz. 21-ej odbędzie się odczyt p. Prof. Walczowskiego Franciszka pod tytułem: „Próba charakterystyki malarstwa europejskiego".

Od godz. 20 do 21-ej odbędą się próby kolęd.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski, godz. 4 po poł., Ludzie na krze, wiecz. 8,30, Fryderyk Wielki.
Teatr Polski. Wesele.
Adria. W cieniu samotnej sosny.
Miraż. Jadzia.
Casino. Antchony Adverse.
Corso. I. Czarne róże. II Droga do serca.
Europa — Tajna brygada.
Grand Kino. Romans w Budapeszcie.
Metro. W cieniu samotnej sosny.
Przedwiośnie — Będziesz zawsze moja.
Palace. Jej Wysokość tańczy walca.
Rakieta — Jej ekscelencja babka.
Rialto. Jej pierwszy całus.
Zachęta: „Jego Wielka miłość".

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-1
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

NABOŻEŃSTWO CHARYTATYWNE w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki w Łodzi.

Centralny Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym „Caritas" w związku z „Tygodniem Miłosierdzia", jaki odbywa się na terenie naszego miasta, organizuje w dniu 10 grudnia br. (czwartek) o godzinie 18-ej w kościele św. Stan. Kostki, nabożeństwo charytatywne, które celebrować będzie J.E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński ordynariusz diecezji łódzkiej.

W czasie nabożeństwa zostanie wygłoszone kazanie ,O miłosierdziu chrześcijańskiem".

Produkcje wokalno - muzyczne wykonają: p. prof. Br. Nagujewski (wiolonczela, p. prof. Szumpich (śpiew solo), oraz połączone chóry katedralne pod batutą p. prof. Ullasa.

Ofiary złożone na tacę w czasie nabożeństwa przeznaczone będą na „Caritas".

ZAKOŃCZENIE DIECEZJALNEGO KONGRESU RÓŻAŃCOWEGO.

W dniu 8 grudnia o godz. 16 w katedrze św. Stanisława Kostki zostanie odprawione nabożeństwo Różańcowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Procesje do 5 ołtarzy celebrować będzie JE. ks. biskup Włodzimierz Jasiński. Kazanie konkluzyjne wygłosi O. Gundysław, dominikanin ze Lwowa.

Błogosławieństwem Najśw. Sakramentu zostanie zakończony Zjazd Różańcowy.

Obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa.

Przemysłowiec i robotnik na jednej ławce

200 tysięcy łodzian zostanie przeszkolonych w ciągu roku.

ŁÓDŹ, 8.12 — Sprawa powszechnego szkolenia ludności naszego miasta w obronie biernej lotniczo-przeciwgazowej w wysokim stopniu zainteresowała najszersze warstwy społeczne. Szkoła, przez którą w Łodzi ma przejść paręset tysięcy mieszkańców, jest tak wielkim poczynaniem organizacyjnym, że należy jej poświęcić wiele miejsca i czasu.

Ponieważ praca wyszkoleniowa jest już w całej pełni, ponieważ wszystkie 6 ośrodków wykładowych uruchomione, zwróciliśmy się do głównego instruktora Łódzkiego Miejskiego Obwodu LOPP. aby nam udzielił bliższych informacyj o przebiegu szkolenia.

Instruktor obwodu zaabsorbowany jest pracą wyszkoleniową niemal przez cały dzień do późnego wieczora.

— Chwyciliśmy właściwie tempo pracy — mówi nam. We wszystkich ośrodkach frekwencja jest należyta. Ani razu nie spotkaliśmy się z lekceważeniem sprawy przez słuchaczy. To napawa nas nadzieją, iż cel wyszkolenia zostanie spełniony.

— A jak powstał projekt powszechnego przeszkolenia ludności?

— Sprawa to dawna, sięgająca początków istnienia LOPP, bo to się wiąże z założeniem Ligi. Czynniki kierownicze LOPP doszły do przekonania, że nie można zdać się na inicjatywę jednostki, gdyż takie szkolenie, jeśli idzie o Łódź, trwałoby około 100 lat. To też wkroczyliśmy na drogę szkolenia powszechnego. Ta praca musi potrwać około 1 roku w granicach wieku od 16 do 60 lat mieści się na terenie Łodzi około 300.000 mieszkańców, Z liczby tej w szkoleniu powszechnym odpada jakie 100.000 które otrzymują wyszkolenie w miejscach swego zatrudnienia (zakłady przemysłowe, wojsko, policja, urzędnicy państwowi i td). Przeszkolimy za tym w ciągu roku około 200.000 mieszkańców. Okres roczny uwzględnia tu pewien spadek frekwencji słuchaczy w miesiącach letnich w związku z urlopami wakacjami, a więc wyjazdami z miasta.

— Czy tu nie liczą się organizatorzy z odchyleniami liczbowymi w dół?

— W żadnym razie. Jak nam wykazał pierwszy tydzień akcji wyszkoleniowej, popularność zagadnienia wzrasta, a nie maleje. Wzrasta w tempie wyraźnym. I to nie jest żaden słomiany ogień. a coraz większe zrozumienie zagadnienia.

— Na czym oparte są te wnioski?

— Na zupełnie realnych przesłankach. Na wykłady we wszystkich ośrodkach przychodzą ludzie ze wszystkich warstw społecznych. Na jednej ławce szkolnej siedzi właściciel domu wraz ze swym dozorcą przemysłowiec i robotnik i pilnie słuchają wykładu. Ba, przynoszą zeszyty, w których skrzętnie notują ważniejsze rzeczy. A po tym stawiają szereg zapytań.

Pytania te wskazują na właściwy stosunek słuchaczy do zagadnienia. Niektórzy ze słuchaczy zapytują o literaturę z dziedziny OPLG notują tytuły książek i broszur. Będą chętnie czytali.

Następnie zwiedzanie naszego sklepu. Mamy coraz liczniejsze wycieczki zbiorowe i wizyty pojedyńczych osób. Liczymy się poważnie ze sprzedażą w ciągu najbliższego roku znacznej liczby masek gazowych. Każdy bowiem ze słuchaczy kursów powszechnych chciałby posiadać własny sprzęt przeciwgazowy. Oczywiście, wielu uboższych mieszkańców z trudem tylko pozwoli sobie na ten wydatek, ale sam fakt, odczucia potrzeby posiadania maski jest objawem bardzo korzystnym.

— Czy po tym najpopularniejszym przeszkoleniu przewiduje się w odniesieniu do wszystkich mieszkańców miasta, jakieś dalsze szkolenie?

— Na razie szkolenie specjalne odbywa się tam, gdzie ono jest konieczne i łatwiejsze do przeprowadzenia (zakłady przemysłowe, szkoły specjalne, związki i stowarzyszenia i td). Ludność miasta musi być najpierw zorientowana w najpopularniejszych zasadach biernej obrony. To zadanie, rozciągające się na dłuższy okres czasu jest zasadnicze. Przeszkolone społeczeństwo samo będzie dążyło do pogłębienia swych wiadomości w tej dziedzinie. Początek został zrobiony, praca idzie naprzód. O rezultaty jesteśmy spokojni.

94 plany zatwierdzono

Z Rady Budowlanej.

ŁÓDŹ, 8.12 — W listopadzie rb. Rada Budowlana Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi na odbytych swych posiedzeniach rozpatrzyła ogółem 142 projektów budowlanych, złożonych przez zainteresowanych obywateli do decyzji i zaopiniowania.

Z liczby tej 94 planów zatwierdzono, 5, — zwrócono do uzupełnienia, 18 — zwrócono bez zatwierdzenia, 22 — zaopinjowano oraz 3 plany zawieszono.

KIERMASZ ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ w Rudzie Pabjanickiej.

Kiermasz urządzony przez Łódzką Rodzinę Radiową w Rudzie Pabjanickiej w lokalu własnym przy ul. Grottgera 8, odbędzie się dziś o godz. 15-ej.

Dojazd tramwajem rudzkim do Marysina.

ODCZYT RED. STANISŁAWA WOTOWSKIEGO.

wywołujący zainteresowanie, ze względu na osobę wielkiego mówcy i autora wielu powieści z kryminologii odbędzie się dzisiaj we wtorek dnia 8 grudnia o godz. 8 wieczorem w sali łódzkiego Tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243. Przed sprzedaż biletów w cukierni „Esplanada" od godz. 10 rano, pozostałe od godz. 6 wieczorem przy sali odczytowej T-wa.

DZIŚ IDZIEMY NA WIELKI POKAZ MODY.

Dziś o godz. 12 w południe w sali Polskiej YMCA przy ulicy Traugutta nr. 3 Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet — Oddział w Łodzi urządza Wielki Pokaz Mody udział w Pokazie biorą pierwszorzędne firmy łódzkie.

Dochód przeznaczony na urządzenie obozów letnich, na pomoc zimową dla bezrobotnych oraz na gwiazdkę dla najbiedniejszych chłopców w Polskiej YMCA.

Marysie... Marysieńki... Marie.

Dzisiejsze solenizantki.

ŁÓDŹ, 8.12 — Dziś dnia 8. 12 chyba pół Polski obchodzić będzie wesoło imieniny najmilszych Maryś, Marysieniek i Maryj. Do licznych życzeń przyłączy się również Polskie Radio, organizując specjalną audycję pt. „Imieniny Marysi". W audycji tej znajdą się sylwety różnych Maryś, kochane i kochające, te do których się beznadziejnie wzdycha i te, które bawić się umieją z całej duszy, poważne i wesołe, dumne i skromne. Opiewać je będzie audycja radiowa o godz. 19.20.

WARSZAWSKI TEATR KUKIEŁEK „BAJ" występuje dziś po raz ostatni.

Wczorajszy dzień przeszedł w Łodzi pod znakiem entuzjazmu dzieci i młodzieży. Tysiące milusińskich, zebranych na dwóch przedstawieniach Warszawskiego Teatru Kukiełek dla dzieci „BAJ" w Sali Filharmonii śpiewało razem z kukłami, słuchało z przejęciem dziejów dziwnych stworów, śmiało się z wesołych przygód, słowem — „BAJ" spełnił w stu procentach pokładane w nim nadzieje. Żadna jeszcze impreza dla dzieci w Łodzi nie spotkała się z tak gorącym przyjęciem, jak pierwszy dzień występów „BAJA".

Dzisiaj, we wtorek, „BAJ" wystąpi po raz ostatni trzy razy: o godz. 12-ej w południe dana będzie prześliczna bajka Marii Kownackiej „Cztery mile za piec" (dla dzieci młodszych) w reżyserii Henryka Ładosza. O godz. 15,30 oraz o 17.30 ostatnie dwa przedstawienia pięknej bajki Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym Szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku". Reżyseria Jana Wesołowskiego i dekoracja Wandy Pawłowskiej i Witolda Millera.

Pozostałe w niewielkiej już ilości bilety do nabycia w kasie Sali Filharmonii (w cenie od 75 gr. do zł. 3.50) od godz. 10-ej rano.

DZIEŃ POLSKIEJ YMCA.

Zarząd Polskiej YMCA zaprasza wszystkich Członków i Sympatyków na Obchód 13-ej rocznicy powstania polskiej YMCA.

Uroczystość odbędzie się dzisiaj o godzinie 19.30 w dużej sali gmachu Polskiej YMCA. W programie: przemówienia, oraz część koncertowa. Wstęp bezpłatny. Wejście od ul. Traugutta 3.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś we wtorek o godz. 4-ej popoł. oraz w środę o godz. 8.30 wiecz. rekordowe „Ludzie na krze" po cenach zniżonych.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. oklaskiwać będziemy genialną grę najznakomitszego artysty polskiego mistrza Ludwika Solskiego kreującego tytułową rolę w wybornej sztuce historycznej Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki". Występy Ludwika Solskiego w teatrze stały się w Łodzi prawdziwym ewenementem chwili.

W czwartek koncertowo grana „Moralność pani Dulskiej" z Jadwigą Chojnacką w roli głównej. Ceny zniżone.

W próbach pod reżyserią Ludwika Solskiego arcykomedia Moliera „Skąpiec".

WINSZUJEMY

Jutro. Walerii i Leokadii.
Wschód słońca 7.31
Zachód słońca 15.26
Długość dnia 7.55
Ubyło dnia 8,35
Tydzień 50.

Kobiety w kręgu badań naukowych
Blondynki częściej się przeziębiają
NIŻ NIEWIASTY CIEMNOWŁOSE.

Ogólnie panuje pogląd —powiada dr. George Draper,— że różnica pomiędzy blondynką i brunetką jest, nieprzymierzając, taka sama, jak pomiędzy dwoma automobilami tego samego modelu, lecz pomalowanymi na odmienne kolory.— Nauka jednak stwierdziła że pogląd ten jest błędny.

Brunetka pozostanie brunetką, choćby się nawet jak najstaranniej utleniła, a blondynka nie przestanie być kobietą jasnowłosą, pomimo wszelkich uciemniających środków. Prawdziwe blondynki są nimi w całej swej istocie, w każdej komórce swego ciała, w swej krwi, mięśniach, a nawet —umyśle. To samo odnosi się do brunetek. Nie jest wykluczone, że kobiety rude stanowią trzecią, oddzielną grupę, tak jak jest prawdopodobnym, że każda z tych trzech grup— tj. blondynki, brunetki i rude —wywodzi się poszczególnie z trzech odrębnych ras ludzkich, które się później ze sobą zmieszały.

Wielu mężczyzn „woli blondynki" a jednak są one— zdaniem dr Drapera—przez matkę naturę upośledzone. Kobiety jasnowłose i rude łatwiej ulegają różnym chorobom skórnym, aniżeli brunetki, a także są mniej odporne na zarazki, zakażające nos, gardło i płuca; poza tym łatwiej i częściej się przeziębiają, niż kobiety ciemnowłose. Natomiast brunetki częściej zapadają na reumatyzmy stawowe.

Kryminolodzy twierdzą, że jasnowłosa niewiasta, w przystępie wzburzenia psychicznego, zdolna jest uśmiercić znienawidzoną osobę, podczas gdy brunetka zabija raczej siebie samą, by rozwiązać ciężki problem życiowy. Na ogół jednak blondynki uchodzą za istoty zimne, zrównoważone i— wyrachowane; brunetki za popędliwe i wspaniałomyślne, często smutne. Rude — to kobiety ogniste i skłonne do gniewnych wybuchów.

Różnice psychologiczne wszystkich 3 grup zostały przez naukowców już dawniej zbadane i ustalone, natomiast zasadnicze, czysto fizjologiczne różnice jak: skład krwi, skłonność do chorób itp. są dopiero teraz przedmiotem ścisłych badań naukowych. Stwierdzone zostało, że blondynka posiada na głowie przeciętnie 150 tys. poszczególnych włosów; brunetka od 80—130 tys., gdy tymczasem u rudych naliczono nie więcej jak 50 tys., a w niektórych wypadkach nawet tylko połowę tej liczby. Nie może być tutaj jednak bynajmniej mowy o łysości, gdyż głowa kobiety rudej, pod względem obfitości włosów, nie ujawnia dla oka żadnej różnicy w porównaniu z owłosieniem blondynek lub brunetek. Powodem objawu tego jest fakt, że mniejsza ilość włosów rudych, kompensowana jest ich większą grubością, w porównaniu z włosami innych zabarwień. W parze z różnicą w kolorze włosów, idzie różnica w kolorze i grubości skóry, która u blondynek i rudych jest bielsza i cieńsza, aniżeli u kobiet o włosach ciemnych.

Na zasadzie danych statystycznych stwierdzono ciekawy fakt, że blondynki, zwłaszcza jesne, są na ogół zwolenniczkami —staropanieństwa, natomiast osoby ciemnowłose, już bez różnicy płci, zdradzają większą skłonność i zdecydowanie do wstępowania w związki małżeńskie; rekord wszakże w tym względzie trzymają bezapelacyjnie (przynajmniej w Anglii) kobiety rude: na ogłoszenia umieszczone w kilku poczytnych pismach z zaofiarowaniem pewnej nagrody za informacje o niezamężnych rudych kobietach w wieku ponad lat 40, nie otrzymano ani jednego zgłoszenia.. I jeszcze jedno pocieszające dla osób „płomienno-włosych" stwierdzenie: oto wśród „pensjonariuszy" dwudziestu zakładów dla obłąkanych, nie znaleziono ani jednego rudowłosego umysłowo chorego.

W sprawie, skąd u pewnych dzieci biorą się kędzierzawe włosy, u innych zaś proste, panuje w kołach naukowych dość duża rozbieżność; przeważa jednak zdanie, że odgrywa tutaj rolę dziedziczność, która może ujawnić się nawet po wiekowej przerwie. Początkowo włosy u wszystkich ludzi były pono normalnie prościuteńkie, a skręcać się zaczęły dopiero później, jako skutek nieprawidłowego odżywiania.

KOBIETA W JASKRAWYM UBIORZE
nie będzie nigdy gospodarną żoną.

Jeden z krawców damskich w Londynie ogłosił drukiem swoje, bardzo interesujące spostrzeżenia psychologiczne, wysnute przy długoletniej praktyce w swym fachu. Tyczą one w szczególności kwestii kolorów ulubionych przez kobiety.

Niektóre kobiety ubierają się stale w jednym kolorze — pisze krawiec-psycholog — inne zaś stale zmieniają barwy swych strojów. Obserwując moje stałe i wieloletnie klientki doszedłem do pewnych wniosków, które na ogół

były słuszne.

Mianowicie upodobania kobiet do kolorów są ściśle związane z ich charakterem.

Sportsmenki i kobiety energiczne na ogół ubierają się w kolorze granatowym. A więc granatowe kostiumy, granatowe suknie, często nawet toalety popołudniowe każą sobie robić w ulubionym kolorze.

Kolor ten przyjął się ogólnie w sporcie, kostiumy narciarskie najelegantsze są

właśnie granatowe.

Gdy widzę kobietę w granatowej sukni, mogę z góry powiedzieć, że to niewiasta energiczna, samodzielna, wysportowana. I na odwrót, gdy tego rodzaju klientka przychodzi wiem od razu, że choć obejrzy próbki we wszystkich kolorach, lecz w końcu zdecyduje się na granatową.

Kolor niebieski odpowiada kobietom o słodkim, łagodnym usposobieniu. Są to idealne małżonki i najtkliwsze matki. Gdy młody człowiek pozna panienkę, która stale nosi niebieskie sukienki, może wyciągnąć stąd najpochlebniejsze dla niej wnioski. Są kobiety, które nade wszystko przekładają czarny kolor. Rzeczywiście jest to kolor, który nigdzie nie razi i zawsze wygląda elegancki. To też noszące go kobiety są zwykle

bardzo dystyngowane.

Kolory jaskrawe świadczą o niestałości i lekkomyślności charakteru. Rzadko która kobieta jest tak zamożna, żeby mogła sobie pozwolić na kilka całkowitych kostiumów i kompletów sukien w najrozmaitszych kolorach. To też prawdziwą lekkomyślnością jest wtedy noszenie jaskrawych kolorów i to w dodatku w wielkiej rozmaitości. Taka kobieta nie będzie nigdy dobrą i gospodarną żoną. Poza tym świadczy to o pierwotności gustu, wiemy bowiem, że kobiety dzikich plemion kochają się w jaskrawych kolorach.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

KOBIETY BUDUJĄ... BOMBOWCE.

Fabryka samolotów Handley-Page w Radlett (Anglia) w której kobiety zatrudnione są przy montowaniu najnowszych bombowców dla brytyjskiej armii.

Język dla kuzynów zza morza.
Słownik angielsko-amerykański.

Zdawałoby się, że kwestia językowa nie powinna nastręczać trudności w porozumieniu się Anglika z Amerykaninem. Jak się okazuje, oczywistość ta nie znajduje swego potwierdzenia w życiu. Trzeba było aż 15 lat mozolnej pracy nad ułożeniem słownika... angielsko-amerykańskiego, dzięki któremu Yankes, zabłąkany nad Tamizą, czy Anglik, którego losy zagnają do Nowego Jorku, będą mogli nareszcie swobodnie się porozumieć. Język amerykański, zbliżony do angielskiego tak dalece, że ucho cudzoziemca nie uchwyci żadnej między jednym i drugim różnicy, posiada dla rodowitego Anglika dwie zasadnicze trudności. Pierwsza to tak zwane „amerykanizmy" — słowa angielskie, wymawiające się i piszące tak, jak w Anglii, posiadające jednak odrębne zupełnie znaczenie, druga — to liczne wyrazy odpowiednio zniekształcone, przejęte z języka podbitych Indian i różnych języków europejskich, holenderskiego, niemieckiego, francuskiego a nawet żydowskiego i murzyńskiego.

Słownik opracowany przez sir Williama Graigie zawiera kilkanaście tysięcy tych wyrażeń Anglikowi zupełnie obcych. Opanowanie tych wyrażeń pozwoli dopiero Anglikowi swobodnie porozumieć się z swymi kuzynami z za morza.

Rezultaty ogrodniczych eksperymentów.
Będziemy jedli jabłka z zapachem róż!

W Santa Barbara (U. S. A.) znajduje się eksperymentalny ogród botaniczny, prowadzony przez pewnego miłośnika-amatora, Mr. Schoenera, któremu po wielu latach doświadczeń i badań udało się dojść do niezwykłych rezultatów w dziedzinie hodowli róż. Jednym z najpiękniejszych okazów kwiatów róży jest wyhodowana przez właściciela ogrodu wspaniała róża o płatkach jakby z czarnego aksamitu, która nazwana została na sześć przyjaciela wynalazcy „Wendell Holmes". W pośrodku ogrodu znajduje się aleja, utworzona z przeszło stu drzew różanych, gigantycznej wielkości, Mr. Schoener uważa bowiem, że róża doskonale nadaje się, jako drzewo do

wysadzania ulic i szos.

Niektóre okazy tych róż - drzew dochodzą do 20 stóp wysokości, a powstały one przez skrzyżowanie rzadkich gatunków sprowadzonych z Królewskiego Ogrodu Botanicznego w Kalkucie. Ale najważniejszym zadaniem Mr. Schoenera jest przekształcenie drzew różanych na drzewa owocowe. Wychodząc z założenia, iż jabłoń należy do rodziny róż, a pewien gatunek „Rosa macrocarpa", rosnący w Indiach, ma bardzo duże owoce, krzyżuje on w pierwszym rzędzie róże z rozmaitymi gatunkami jabłek i spodziewa się już niezadługo osiągnąć dobre rezultaty. Nowy rodzaj różo-jabłka ma łączyć w sobie słodycz jabłek z pięknym zapachem róż.

PODSŁUCHANE

TRAFIŁ SWÓJ NA SWEGO.

— Wujaszku, błagam cię, pożycz mi dwadzieścia złotych.

— Co mówisz chłopcze? Tak źle dzisiaj słyszę.

— Proszę cię o pożyczenie 20 złotych.

— Ha? Nie, nie rozumiem cię. Proszę cię, napisz, czego sobie życzysz.

Siostrzeniec wypisuje swoją prośbę na karteczce: Wujaszek obszukuje wszystkie kieszenie i mówi:

— Co za pech! Jak na złość zapomniałem dzisiaj okularów.

HUMOR SOWIECKI.

— Dlaczego Stalin nie złożył już projektu trzeciej piatiletki?

— Dlatego, że sowiecki kodeks karny dopuszcza tylko karę dziesięciu lat ciężkich robót.

D. L. AMES

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Na tarasie poznał młodego medyka Thornseta, który znał zmarłego Yorka.

Wieczorem poszedł z panną Magdaleną do Kasyna Międzynarodowego.

Tu zauważył podejrzanego Hiszpana, którego stawki według szyfru dały słowo Thornset. Następnego rana znaleziono Thornseta zamordowanego.

* * *

— W takim razie łatwo trafić na ślad takiego gracza! — zawołał Palmer. — Musimy się tylko zdobyć na dość przykrą ofiarę, mianowicie na przegranie w kasynie paruset franków.

Sixsmith uśmiechnął się kwaśno.

— Niestety, to wcale nie jest takie proste. Niech pan nie zapomina, że wczoraj wieczorem ja byłem wolny od jakichkolwiek podejrzeń, ale już dziś Calmex będzie znacznie ostrożniejszy. Zamiast łatwego do zauważenia trzykrotnego stawiania na siódemkę, mogą rozpocząć przekazywanie rozkazów, na przykład rzuceniem żółtego sztonu na czerwone, a niebieskiego na czarne. Ostatecznie takich kombinacyj może być niezliczona ilość.

— Więc nie mamy żadnych szans? — zapytał stroskany Palmer.

— Widzi pan, jeśli porównamy nasze zadanie do gry, to powiedziałbym, że mamy w naszych kartach tylko jedno atu i to jakąś nędzną dwójkę — rzekł Sixsmith. — Opowiadałem panu, że York wspomina w swoim liście o wypadkach niewyjaśnionego zaginięcia kilku Europejczyków. Mam wrażenie, że to się odbyło przy wydatnej pomocy tajemniczego pana, którego ochrzciliśmy Yakunem, natomiast całą winę zwalono na Kabylów. Inna sprawa, że to jest buntownicze plemię, ale tym razem zostało niesłusznie pokrzywdzone... A znów niedawno znikł podróżnik niemiecki i tym wypadkiem też obciążyli Kabylów. Widocznie zaczęła się seria, bo dziś przed południem dowiedziałem się o nowym zaginięciu. — Wyjął z portfelu wycinek z „Algeciras Correos". — Lady Etelberta przypuszcza, że ta mała notatka bardzo zaciekawiła Thornseta — dodał wręczając mu wycinek.

— Niestety, dla mnie to jest chińszczyzna — odpowiedział Amerykanin. — Znam i rozumiem jedno tylko słowo hiszpańskie — caramba.

— W takim razie radzę ukrywać starannie swoje wiadomości przed panią Durand i hrabią Pedro — roześmiał się John. Spoważniał nagle. — Ta mała notatka donosi o zniknięciu córki toreadora z Algeciras. Obiecuje tysiąc pesetów nagrody za udzielenie informacyj, które mogą naprowadzić na ślad zaginionej. Ma dziewiętnaście lat, jest średniego wzrostu, odznacza się wybitną urodą, ma duże szare oczy i czarne włosy. W środę pojechała do Gibraltaru robić jakieś sprawunki i już nie wróciła. Nie twierdzę, oczywiście, że w tym wypadku też mamy do czynienia ze zbrodnią, bo jeśli piękna dziewczyna dziewiętnastoletnia wymyka się spod opieki rodzicielskiej, to przyczyna zniknięcia bywa zazwyczaj zupełnie inna, mniej tragiczna. W każdym razie znamiennym jest to, że Thornset tak się zainteresował sprawą, iż się wybrał z tego powodu do Algecirasu. Musimy się przekonać, czy razem z dziewczyną nie znikła jeszcze jedna osoba. Może pan się podejmie delikatnego zbadania tej okoliczności.

— Nie widzę żadnego związku między tą a tamtą sprawą — odparł Dick. — Zrozumiałbym od biedy, gdybyśmy mieli do czynienia ze zniknięciem dwóch dziewczyn.

— Ja też nie rozumiem wielu rzeczy, ale mam nadzieję, że powoli wszystko wyjaśnimy — przerwał Sixsmith. — Spróbujmy zrobić obliczenie na daną chwilę. Wiec wiemy: że istnieje banda przestępców, której terenem działania jest Tanger i jego okolice; następnie, że znikły niedawno dwie osoby — może takich było więcej, ale tego jeszcze nie zdążyliśmy sprawdzić... Dalej — nie ustaliliśmy dotąd, dlaczego tych ludzi uprowadzono i czy nasz pan Yakun ma z tym co wspólnego, wiemy natomiast ponad wszelką wątpliwość, że ten człowiek odznacza się niesłychaną bezwzględnością i morduje każdego, kto — jak mu się zdaje — może wpaść na jego ślad. Już to, że ochrzciliśmy szefa bandy „panem Yakunem"' świadczy o naszej słabości, bo tuśmy się znaleźli przed ślepym murem... Calmex należy niewątpliwie do bandy. Podejrzewałem jeszcze senora Albeza, który usiłował dziś przetrącić mi nogę na schodach hotelu „Valencia". Lecz tego nie jestem pewny. Było to tylko luźne przypuszczenie, gdyż zacnemu senorowi mógł się nie spodobać mój nos albo kolor krawatu. Innymi słowy zamach na moją nogę nie miał żadnego związku z osobą pana „Yakuna". — Umilkł i końcem laski zaczął kreślić koło na piasku. — Tak, Palmer — podjął po chwili — mam wrażenie, że jacyś nieprawdopodobni ludzie biorą udział w tej sprawie i nią kierują. W końcu... jeśli się tego doczekamy, oczywiście — dodał ze zmęczonym uśmiechem — w końcu gotowiśmy się dowiedzieć, że tajemniczym panem Yakunem jest nie kto inny, jak, powiedzmy, ojciec Magdaleny, który z dziwną uporczywością unika oczu ludzkich... albo nasz dzielny, przedsiębiorczy przyjaciel Percy Freeman, a gorliwym sprzymierzeńcem jednego z nich jest nieprzyzwoicie piękny hrabia Pedro.

— Wątpię — rzucił Dick.

— Prawdę mówiąc i ja też — roześmiał się John. — No, chodźmy na drugie śniadanie. Zbyt forsowne myślenie wywołuje u mnie zawsze wilczy apetyt.

Skierowali się ku miastu.

— Radzę panu uciąć małą drzemkę po obiedzie — odezwał się John. — Nocna wycieczka do El Deshra zapowiada się bardzo podniecająco. Obawiam się, że pan nie oceni należycie jej piękna, jeśli będzie śpiący.

— Kiedy wyruszymy i jak się tam dostaniemy?

— Dziś po obiedzie zajmę się tą sprawą i przygotuję wszystko. Spotkamy się o dziewiątej przed kasynem. Dobrze?... Jeśli pan ma rewolwer, radzę go wetknąć do kieszeni...

Pożegnali się na Petit Socco.

Gdy Sixsmith szedł do hotelu „Valencia", zdawało mu się, że za drzwiami małego sklepiku z widokówkami spostrzegł senora Albeza, który za nim spoglądał.

— Dalibóg nie widziałem jeszcze takiego ciekawskiego miasta — pomyślał John.

13.

— Zdaje mi się, że jestem zakochana— oświadczyła sennie Magdalena van Winkle i obnażonym ramieniem zasłoniła twarz przed jaskrawymi promieniami słońca.

Leżący obok niej John Smith odwrócił się leniwie.

— Wzruszające wyznanie... — wycedził, tłumiąc ziewanie. — Może we mnie?

— Nie, mój kochany — odpowiedziała — tym razem w kim innym...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Kazola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Dlaczego kobiety pracujące nie stworzą jednego silnego związku?

Od jednej z Czytelniczek otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Istnieją instytuty wychowania fizycznego, wychodzą specjalne pisma poświęcone higienie, setki broszur przechodzą przez ręce dorosłych i dzieci — a jednak w życiu tak mało ludzi stosuje się do wygłaszanych zasad.

Zajrzyjmy do mieszkań prywatnych, biur i urzędów. Największym szkodnikiem dla tysiącznych mas pracujących po 8—10 godzin dziennie jest brak

należytej wentylacji.

Duszność, brak stałego dopływu i odpływu powietrza, co za tym idzie pewnego rodzaju znużenie męczą już po kilku godzinach pracy do tego stopnia, że zmniejsza się tempo i wydajność pracy.

Przejrzyjmy dokładnie poczekalnie lekarzy. Jakże mało tam osób wolnych, zaś pełno jest ludzi pracujących. Wadliwe wentylowanie, opalanie i oświetlenie — oto czynniki, z których wypływają wszystkie choroby świata pracującego. Zdrowie w takich warunkach pracy ulatuje gdzieś bezpowrotnie.

Spytajmy jednak sami siebie, czyż my sami nie ponosimy w tym wypadku dużo winy? Wszak rzadko zdarzają się tacy pracodawcy, którymby leżała na sercu troska o zdrowie pracownika. Zbyt dużo jest ludzi do pracy, a zbyt mało pola dla nich. Jednakże od czego są związki zawodowe? Czyż tylko od tego, aby zwoływały zebrania, urządzały wycieczki i zabawy? I jeszcze raz uderzyć trzeba na alarm: — Kobiety w Polsce nie mają zupełnie jednego silnego związku, któryby dbał o interesy i przyszłość członkiń. Idźmy wzorem Anglii i stwórzmy sobie nareszcie

jakieś zaplecze!

Przecież gdy stracimy siły, zdrowie i młodość — to nie mamy zupełnie żadnego oparcia, żadnej pomocy i w ogóle nikogo, ktoby się zajął naszym losem.

Jednakże oprócz krótkich informacyj ze świata kobiecego i słów pochwały dla kobiet zagranicznych, które sobie w ten sposób zapewniają obronę swych praw i starość — niczego się u nas nie robi.

Tyle tysięcy kobiet w Polsce pracuje zawodowo, lecz nie ma ani jednego związku, któryby dbał o los i przyszłość tych kobiet. Dziwić się więc zupełnie nie można wyzyskowi, braku ustalonych norm płacy czy zabezpieczenia warunków pracy. Wszystko to u nas jeszcze za mało trzeźwo patrzy na świat. Powinniśmy iść za przykładem innych państw, w których kobiety pracują i mają oparcie w swych silnych związkach kobiecych. W Polsce ciągle jeszcze, a zwłaszcza w żydowskich przedsiębiorstwach wyzyskuje się element kobiecy

w najokropniejszy sposób,

a same warsztaty pracy urągają wszelkim zasadom higieny. Tutaj nie starczą rewizje komisyj zdrowotnych, które w komórkach życia codziennego pracującego człowieka zupełnie nie mają dostępu. Jakże często czytamy w prasie, że dzięki energicznym staraniom zarządów chrześcijańskie związki zawodowe (męskie) uzyskały nowe osiągnięcia na polu pracy. Mężczyźni potrafili skoordynować się, tylko jakoś kobiety zupełnie nie potrafią w Polsce zastanowić się nad swoim losem. Późniejsze narzekania i załamywanie rąk niczego nie naprawi, ani też nie poprawi bytu kobietom pracucy.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65

Przez „Orbis"
Boże Narodzenie
w górach

Pobyty ryczałtowe
w Worochcie, Sławsku, Krynicy, Zakopanem, Zwardoniu i Wiśle,
połączone z kursami narciarskimi.
Ceny od zł. 5,— dziennie.

Tanie przejazdy za biletami narciarskimi

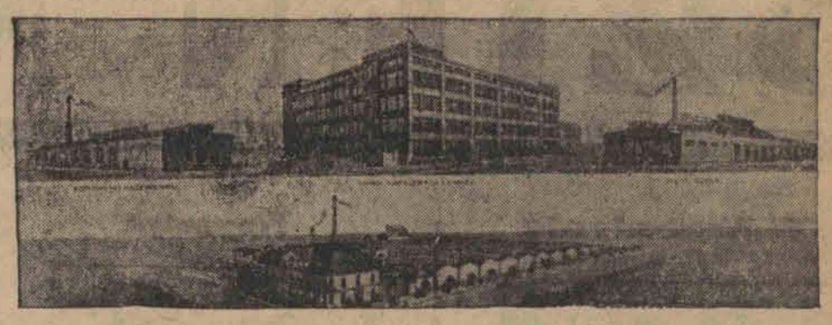

Znaczne rozszerzenie produkcji i dalsza rozbudowa fabryki radioaparatów Polskich Zakładów Philipsa S. A.

Jak się dowiadujemy, Polskie Zakłady Philips S.A. w Warszawie znacznie rozszerzają swą fabrykę radioaparatów w związku z bardzo dużym zapotrzebowaniem na odbiorniki Philipsa. W tym celu zbudowany będzie nowy gmach fabryczny o powierzchni użytkowej 4.000 m. kw. Obecnie Polskie Zakłady Philips zatrudniają około 1300 osób. Prócz tego około 500 osób jest zatrudnionych w innych krajowych fabrykach przy wyrobie części do radioaparatów Philipsa.

Po wybudowaniu nowego gmachu fabrycznego należy się spodziewać dalszego wzrostu zatrudnienia w Polskich Zakładach Philips S. A. 2839.

——oOo——

Ciężka służba — małe uposażenie.

Żądania pracowników kolejowych.

Ostatnio odbyły się w Bydgoszczy, Gdyni, Toruniu, Grudziądzu i Tczewie zebrania członków największej w Polsce kolejowej organizacji zawodowej „Zjednoczenia Kolejowców Polskich", na których omawiano położenie pracowników kolejowych w dobie obecnej. W szczególności zaś poruszono wzrost drożyzny, pomoc zimową dla bezrobotnych i gremialny udział w tej pomocy pracowników kolejowych, sprawy uposażenia. emerytalne itp.

Wynikiem obrad było ustalenie zasadniczych bolączek w życiu kolejowym których usunięcia kolejarze domagają się od władz i tak:

1) Zniesienia nadzwyczajnego podatku od uposażeń ze względu na zrównoważenie budżetu i przywrócenia płac i emerytur z miesiąca stycznia 1934 oraz cofnięcia przeprowadzonych zniżek premii, diet i dodatków służbowych.

2) Cofnięcia dekretu o obniżce wysługi emerytalnej w służbie pod zaborami o 25 proc. i poniechania zamierzonej w związku z cofnięciem tego dekretu 10 proc. obniżki emerytur oraz powołania do służby młodych emerytów.

3) Awansowania pracowników ściśle według starszeństwa służbowego i ogłaszania listy awansowanych.

4) Przyjmowania do służby kolejowej przede wszystkim zredukowanych oraz dzieci pracowników kolejowych i emerytów, przy czym przyjmowanie winno być dokonane w poszczególnych dyrekcjach z pośród ludności miejscowej.

5) Niestosowania świętówek w żadnym dziale służby.

6) Etatowania wszystkich pracowników zajmujących etatowe stanowiska a niepoosiadających etatów oraz przemianowania na stałych wszystkich stale zatrudnionych pracowników czasowych i uczniów rzemieślniczych z ukończoną praktyką.

7) Zasadniczego uregulowania sprawy urlopów wypoczynkowych przez zwiększenie wymiaru tychże i wstawienie do preliminarza budżetowego kredytów na zastępstwa za chorych i urlopowanych pracowników.

8) Zniesienia istniejących ograniczeń pomocy leczniczej dla pracowników kolejowych i rozciągnięcia pomocy leczniczej na rencistów K.K.E. i ich rodziny.

9) Przedłużenia okresu pracy tym pracownikom, którzy choć osiągnęli 60 lat życia, jednakże nie posiadają pełnej wartości emerytalnej i z tego powodu otrzymali by emeryturę niepełną i niewystarczającą na utrzymanie.

10) Przywrócenia zwrotu opłat szkolnych za uczęszczających do szkół średnich i zawodowych dzieci pracowników kolejowych.

Tylko zł. 2,50 gr.
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres:
Żwirki 2 (Karola) tel. 182-48
Piotrkowska 11 „ 102-29
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

CERA o ZADZIWIAJĄCEJ NOWEJ PIĘKNOŚCI
w ciągu 3-ch dni
- lub też nie zapłaci Pani ani grosza.

Czy chciałaby Pani pozbyć się zmarszczek i wyglądać o lata całe młodziej? Czy pragnie Pani mieć świeżą, jasną białą skórę i dziewczęcą cerę? Więc zechce Pani spróbować na nasz koszt tego prostego domowego sposobu upiększającego. Co wieczór stosuj Krem Tokalon koloru różowego. Zawiera on „Biocel", nową żywotną odżywkę komórek, otrzymaną ze starannie wybranych młodych zwierząt — zdumiewający wynalazek Prof. D-ra Stejskal z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Już po pierwszym zastosowaniu spostrzeże Pani rankiem o ile świeższa i jaśniejsza jest skóra Pani. Doświadczenia poczynione na kobietach w wieku 55-iu do 70-iu lat dowiodły, że zmarszczki zostały całkowicie usunięte w ciągu 6-iu tygodni. W ciągu dnia należy stosować Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty), spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Zawiera on czystą śmietankę i oliwę. Wnikają do porów i wydobywają na powierzchnię głęboko zakorzeniony brud, którego woda i mydło nigdy nie mogą dosięgnąć. Wągry prędko znikają. Inne cenne składniki wybielające i wzmacniające Kremu Tokalon ściągają rozszerzone pory; czynią w ciągu trzech dni z najciemniejszej skóry — gładką, białą i delikatną. Fascynująco świeżą, dziewczęcą cerę może zdobyć kobieta nawet 40 i 50-ioletnia. Zechce Pani kupić dziś jeszcze tubę każdego z Odżywczych Kremów Tokalon. Niech Pani je stosuje według powyższych wskazówek conajmniej w ciągu 3-ch dni. O ile nie będzie Pani zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną Pani bez kwestji zwrócone w całości.

KĄCIK DLA PAŃ.

50 pociągnięć szczotką po włosach.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że każda z nas poświęca dziś trochę czasu na pielęgnowanie swej urody, jeśli ją ma i na zdobycie choć cząstki tego, co nazywa się pięknością, jeśli urody nie posiada wcale. Nawet najbardziej zapracowana kobieta znajdzie parę wolnych chwil, by wykonać choćby jeden z całej serii zabiegów, uznanych przez świat kobiecy za najbardziej radykalne i niemal niezbędne.

Przy tej jednak trosce o całokształt wyglądu nie należy zapominać o włosach. Krótko obcięte, czy też nieco dłuższe, układane w loki czy zwijane w tak modne obecnie wałeczki, powinny włosy zawsze być połyskujące i leżeć tak, jak się chce, by leżały. Dlatego, oprócz metod, które stosuje się indywidualnie do typu danych włosów, polecenia godny jest środek uniwersalny dla wszystkich: przed udaniem się na spoczynek, pięćdziesiąt pociągnięć szczotką.

Każda Angielka zna to ćwiczenie od dzieciństwa. Podnosi je do godności zwyczaju albo

do czynności niezbędnej.

Jeżeli panie mieszkają w jednym domu i są z sobą zaprzyjaźnione, zwykły ze szczotką w ręce odwiedzać się przed udaniem na spoczynek. Podczas gdy panowie spędzają czas na poważnych rozmowach o polowaniu lub polityce, piękne ladeis pomiędzy jedną ploteczką a drugą wypełniają rytuał: dwadzieścia pięć razy z jednej strony dwadzieścia pięć razy z drugiej pociągnąć szczotką. Rezultat taki, że włosy Angielek są tak samo znane w świecie, jak angielski spokój.

Wartoby rozpowszechnić ten zwyczaj i u nas. Wieczorem, gdy mamy zwykle więcej czasu niż rano, kiedy to czeka na nas praca przy gospodarstwie domowym, zawodowo poświęćmy 5 minut dla dobra naszych włosów. Tylko jedne 5 minut dla wykonania pięćdziesięciu pociągnięć szczotką po naszych włosach.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneyczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł

Doktór L. BERMAN
POWROCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz i święta od 1—9.

Dr med.
E. WOŁKOWYSKI
Spec chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermją i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr med.
S. GAWIŃSKI
powrócił
Położnictwo i choroby kobiece
Bałuck Rynek 3
telef. 148 80
przyjmuje od 4—7 wiecz

Dr med.
Edward REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniam Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor skórnych wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na ul. Pułaskiego 69 tel
(Narutowicza 14) 141-32
Przyjmuje od godz 8—10 12—1 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5. telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 Tel. 246-09

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**
front i piętro, tel. 262-98.
od 3—11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele święta i od 9—12.30. po poł.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Prywatna Przychodnia **WENEROLOGICZNA**
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PORADA 3 ZŁ.

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych. skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 224-12
Przyjmuje od 8—11 r. —4 i od 6—8 w
w niedziele i święta od 8—1 w południe

Dr I. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.
w „Lecznicy" Brzezińska 11 od 12-1-ej

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PRZYBŁĄKAŁ się buldog, lekko brązowy. Odebrać można Piotrkowska 191, Skład win i wódek.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.

BAR dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do sprzedania, ul. Piotrkowska 257.

JASNOWIDZ DŻAMI, założyciel — były dyrektor Instytutu „Poradnia życia" w Berlinie, wyjaśni każdemu jak osiągnąć zadowolenie we wszystkich kierunkach, jak: w miłości, loterii, kradzieży, spadków, zakopanych skarbów. Nadeślij datę urodzenia, 1 złoty na porto. Jasnowidz Dżami, Kraków, Wielopole 3.

OTOMANĘ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

NAJNOWSZE
Radio aparaty Philipsa
sterofoniczne na dogodnych warunkach ratalnych
„WISŁA" S.A. Moniuszki 2.

FUTRA damskie i męskie podług ostatnich modeli wykonywa Zakład Kuśnierski R. Schindler, Łódź, Piotrkowska 163, tel. 122-90.

Kanapa - Łóżko, Fotel - Łóżko oraz **Fotele Klubowe,** Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higjeniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach
Zakład Tapicerski
JANA WIATROWSKIEGO
w Łodzi Wólczańska 78 (przy Zamenhofa)

5 ZŁOTYCH ondulacja trwała 100 proc. gwarancji aparatem elektrycznym powietrznym i parowym. J. Podleśny, Nawrot 54-a

DZIEŃ NA WESOŁO.

W Argentynie

— Mamusiu, zerwałam zaręczyny.

Pianino w ruderze

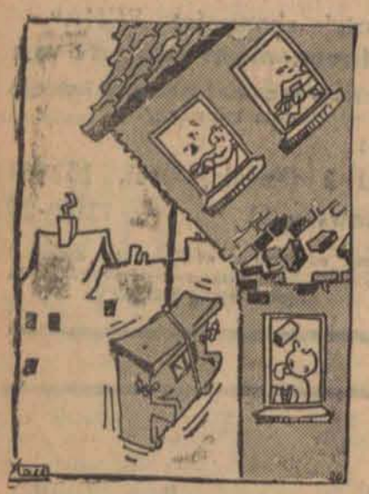

— Nareszcie udało się je podnieść!

Pikuś w samochodzie

— Józefie, proszę zatrzymać się przy najbliższym narożniku.

Astronomia w pralni

— Merkury, to ta gwiazda na prawo od nogawki.

Protest

— Kto to jest, ta młoda pani?
— Moja żona?
— Pa[illegible] żona?
— [illegible] obraz do góry no-
ji.

Flegmatyk

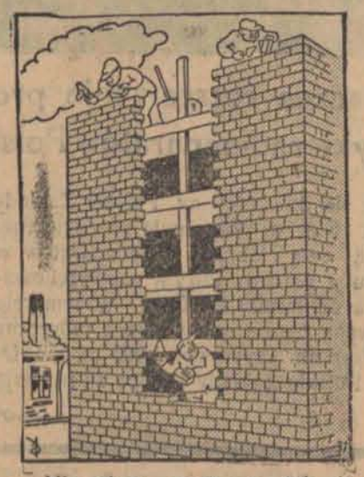

— Nie wiem, poco wy tak się śpieszycie...

Dobry sen

— Emilu, nie czujesz zapachu spalenizny?

Wymówka

— Mamusiu po coś wychodziła za mąż za tatusia, nie [illegible] nie dla mnie żadnego zadania rozwiązać.

Początek

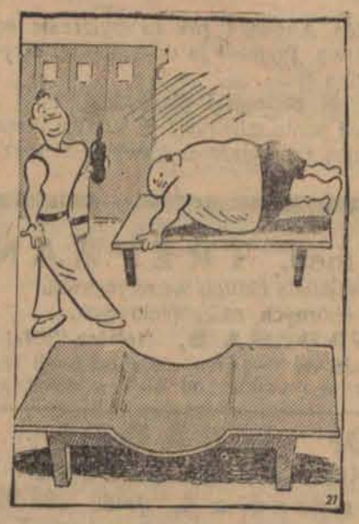

Masażysta: — Dla początkujących stół do masowania jest obok.

Zaczytany

— Ciekaw jestem, jak to się skończy!

Najważniejsze

— Stefku! Uciekaj, nie zapłaciłeś jeszcze raty ubezpieczeniowej!

Przyzwyczajenie

— To jedyne, co jej pozostało z gry w ruletkę!

Skarga

Goniec z magazynu: — Do diabła z tą modą!

Nowy sposób

Karolek broni swego ojca przed muchami.

Pantoflarz

— Tatuś tu pali fajkę, bo mu mamusia zabroniła palić w pokoju.

Nowoczesne samochody

— Pomóż mi pan wysiąść!

Bezpieczny

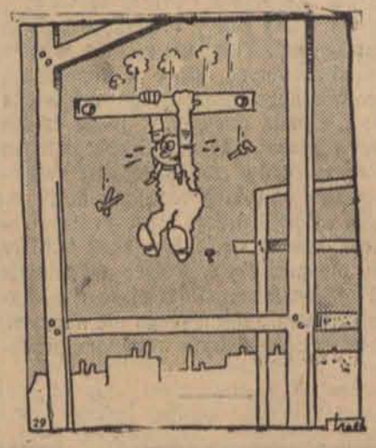

— Szczęście, że udało mi się zatrzymać na belce!

Poniedziałek

— Nie mogliśmy obudzić naszego majstra, dlatego go obmurowaliśmy.

Roztargniony eskulap.

— Co za dziwny puls!

Jak to uczynić?

Bandyta do przerażonej maszynistki: — Ręce do góry!

Tajemnica

— Ciocia jeszcze nie słyszy! Jestem potajemnie zaręczona!

Trudne zadanie

— Proszę uważać panowie, za chwilę rozpoczniemy to ćwiczenie.

Podstęp zakochanego.

— Te baloniki odstraszą pasażerów od naszego przedziału.

Interes przede wszystkiem

Agent: — Może pani podpisze ubezpieczenie na życie?

Towarzyska rozmowa

— Czy ta suknia uszyta z obicia czy obicie zrobione z sukni?